NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 266. PONIEDZIAŁEK, DNIA 12-GO LISTOPADA, (MONDAY NOVEMBER 12), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWA ROCZNICA WE FRANCJI

FRANCUZI WALCZĄ PRZY GROBACH BOHATERÓW.

Komuniści Zaatakowali Nacjonalistów. — Zaburzenia w Czasie Mowy Herriota.

Paryż, 13. listop. (Prasa St.) — Krwawe zaburzenia, w czasie których kilka osób odniosło poważne obrażenia, zamieniły dzień wczorajszy, 16 rocznicę zawieszenia broni w wojnie światowej w dzień niepokoju i walk ulicznych, które odbyły się w różnych częściach Francji.

Francuzów wielce denerwują alarmujące wieści z Berlina, donoszące o intensywnych zbrojeniach niemieckich. Nacjonalistyczny patrjotyzm dochodzi do najwyższego napięcia od czasu zakończenia wojny.

Największe zaburzenia odbyły się w Lille, gdzie odbyła się wielka parada „wspólnego frontu antyfaszystowskiego". Do organizacji tej należą socjaliści i komuniści francuscy. Nacjonaliści zaczepili paradujących lewicowców, co spowodowało ogólną walkę.

Komuniści i ich przeciwnicy polityczni stoczyli wczoraj walkę w pobliżu pomnika Nieznanego Żołnierza Francji w Marbonne.

Policja rozbijała każdą demonstrację nacjonalistów i weteranów ostatniej wojny, orgaizowaną przeciw Edwardowi Herriotowi, którego niektórzy oskarżają o spowodowanie upadku rządu premjera Doumergue w ub. tygodniu. Jedną z tych demonstracyj policja rozpędziła w pobliżu hotelu, w którym Herriot zatrzymuje się, kiedy jest w Paryżu. Hotel był obstawiony silnym kordonem policji. Herriot był wczoraj w Lyon, którego jest burmistrzem od wielu lat. W czasie przemówienia Herriota w Lyon weterani armji francuskiej wywołali zaburzenie.

Na ulicach Paryża doszło wczoraj do walki politycznej na rewolwery między komunistami i nacjonalistami. Policja twierdzi, że komuniści dali pierwsze strzały do grupy nacjonalistów, którzy wiwatowali na cześć rządu Doumergue'a. Nacjonaliści na strzały komunistów odpowiedzieli strzałami. W rezultacie jest trzy osoby ciężko ranne. Walka zamieniłaby się w prawdziwą bitwę uliczną, gdyby nie interwencja policji, która przybyła na miejsce zaburzeń w pięć minut po pierwszych strzałach.

Nacjonaliści i weterani francuscy zgotowali b. premjerowi Doumergue żywiołową owację uliczną. Po przejściu pod Łukiem Triumfalnym, gdzie znajduje się grobowiec Nieznanego Żołnierza Francji, skierowano się do rezydencji b. premjera, gdzie zatrzymano się, aby okrzykami na cześć Doumergue'a dać mu uznanie za jego pracę w celu scementowania wysiłków wszystkich liderów Francji dla wspólnego dobra ojczyzny.

Tysiące komunistów i socjalistów wzięło udział w innej demonstracji. Tłum przemaszerował z pod murów Bastylji aż do Placu Narodów, gdzie złożono uroczystą przysięgę stania na straży pokoju i zwalczania wszystkich zabiegów wojennych militarystów francuskich.

PRZEDSTAWICIEL WŁOCH PRZYBYŁ NA UROCZYSTOŚCI WCZORAJSZE DO WARSZAWY.

Warszawa, 12. listopada. (Havas.) — Na uroczystości wczorajsze, 16 rocznicy Niepodległości Polski i 16 rocznicy zawieszenia broni w wojnie światowej, która dała zwycięstwo aljantom nad centralnymi, przybył do Warszawy Arrigo Salmi, włoski wiceminister oświaty. Arrigo Salmi dokonał również uroczystego otwarcia Włoskiego Instytutu w Warszawie, w którym dawane będą bezpłatne wykłady języka włoskiego i literatury włoskiej.

Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, w uznaniu zasług w pracy dla Polski, został wczoraj odznaczony przez rząd polski orderem „Polonia Restituta" ze wstęgą.

SOWIETY ODDAJĄ POLSCE HISTORYCZNE DOKUMENTY, ZABRANE PRZEZ CARA.

Warszawa, 12. listopada. (Havas.) — Trzydzieści tysięcy manuskryptów polskich, pochodzących z 15 stulecia, załadowanych w dwóch wagonach kolejowych, przybyło tu wczoraj z Rosji sowieckiej. Manuskrytpy, wywiezione z Polski do carskiej bibljoteki po rozbiorze Polski, zostały wręczone rządowi polskiemu przez rząd Rosji sowieckiej.

PERTRAKTACJE O HANDEL WYMIENNY POLSKO-AMERYKAŃSKI W TOKU.

Warszawa, 12. listopada. (Havas.) — Pertraktacje w celu rozpoczęcia handlu wymiennego między przemysłem łódzkim a przemysłem bawełnianym Stanów Zjednoczonych — są w toku.

Wielka firma amerykańska, produkująca bawełnę, prowadzi pertraktacje z przedstawicielami przemysłu tekstylnego w Łodzi w celu wymiany towarów łódzkich za bawełnę amerykańską. Sfinansowaniem wymiennego handlu polsko-amerykańskiego zająć się ma specjalna organizacja, wspierana przez wielki bank amerykański.

PERTRAKTACJE HANDLOWE POLSKO-ANGIELSKIE W TOKU.

Warszawa, 12. listopada. (Havas.) — Delegacja właścicieli kopalń węgla w Anglji na czele z sir Alfredem Faulgnerem, stałym podsekretarzem stanu dla spraw przemysłu węglowego w Anglji, przybyła tu wczoraj w celu przystąpienia do pertraktacyj z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego dla ułożenia wspólnego programu eksportu węgla na rynki zagraniczne.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W rozmowach przywódców demokratycznych z Chicago, jakie toczą się w French Lick Springs, Ind., wybitnie wymieniano nazwisko p. Pawła Drzymalskiego, obecnie członka Wydziału Szkolnego, jako możliwego kandydata partji na skarbnika miejskiego. — Pewnie — pewnie — należy się nam coś za wtorkowe wybory, w których sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki poprowadził całą listę demokratyczną do świetnego zwycięstwa.

* * *

Z racji przypadającej 16-tej rocznicy zawieszenia broni w wojnie światowej, cały świat mówi o przyszłej wojnie i robi odpowiednie przygotowania. — Zamiast mówić o pokoju i o sposobach walki z fabrykantami broni i amunicji, największym wrogu ludzkości, mówi się o przygotowaniach wojennych, o powiększeniu flot morskich, o powiększeniu armji, o powiększeniu flot napowietrznych, o gazach trujących i o innych środkach morderczych. Kiedyż wreszcie ludzkość nauczy się myśleć?

* * *

Rosja mobilizuje wojska na Dalekim Wschodzie,— Niemcy zbroją się na całej linji, Anglja buduje największą flotę powietrzną, Japonja chce mieć taką samą flotę jak Anglja i Stany Zjednoczone, Francja powiększa swą armję, a wszyscy płacą olbrzymie sumy pieniędzy na materjały wojenne. Kto na tem zarabia? Fabrykanci broni i amunicji, (handlarze śmierci), którzy pchają ludzkość do nowej wojny.

* * *

Rząd Stanów Zjedn., w ciągu ubiegłego roku, pożyczył lub rozdarował ludności 48-miu stanów i terytorjów więcej niż siedem miljardów dolarów. — Dokładna cyfra wynosi $7,685,714,795. Wszystkie te pieniądze rząd musiał sam pożyczyć przez wydawanie bondów. Prócz tego, regularne wydatki departamentów rządowych pochłonęły przeszło trzy miljardy dolarów. — Kosztowny program Nowego Ładu pociągnie za sobą jeszcze większe wydatki w tym roku. Ale niczem są koszta, jeżeli kraj wreszcie dźwignie się na nogi.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 12-go listopada: — ŚS. Pięciu Braci Polaków Męcz.

Jutro, wtorek, 13-go listopada: — Św. Stanisława Kostki.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:37.
Zachód słońca o godz. 4:32.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogodnie, we wtorek zaś pogoda nieustalona; temperatura podnosi się powoli. Łagodny, zmienny wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11.15 przed południem 40 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 34 stopnie.

SZESNAŚCIE LAT.



Miasto i Kraj Uroczyście Święciły Rocznicę Zawieszenia Broni.

Prezydentowstwo Złożyli Wieniec Na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Cały kraj, a z nim i Chicago, obchodziły wczoraj uroczyście szesnastą rocznicę wielkiego dnia, który w roku 1918 zakończyła największy konflikt na ziemi.

W stolicy kraju, Prezydent Roosevelt i jego małżonka stali przez jedną minutę w cichej modlitwie przed mogiłą Żołnierza Nieznanego na Cmentarzu Narodowym Arlington. Kiedy obydwoje odeszli po złożeniu ogromnego wieńca na symbolicznym sarkofagu, Frank Belgrano, nowy komendant krajowy Legjonu Amerykańskiego, stanął na mównicy w amfiteatrze i wygłosił gorący apel do żołnierzy z roku 1918 o zaciągnięcie się do „nowej wojny". — Wzywał on Amerykanów do walki „do ukończenia" o zachowanie amerykanizmu, zwiększenie obrony krajowej jako zabezpieczenia przed wojną, pielęgnowanie zdrowego życia narodowego i przepędzenie agitatorów komunistycznych z tego kraju.

Ceremonje u grobu Wilsona.

Później, Pani Prezydentowa wzięła udział w specjalnych ceremonjach w Katedrze Narodowej u grobu Woodrowa Wilsona, wielkiego Prezydenta z czasów wojny.

Grupa przyjaciół i wielbicieli zmarłego Prezydenta zebrała się w katedrze, aby oddać hołd pamięci wielkiego Wodza narodu i bojownika wolności uciemiężonych narodów.

W Chicago, główny obchód odbył się w śródmieściu, na ulicy La Salle, przed ratuszem miejskim. Urzędnicy publiczni złączyli się z legjonistami w oddaniu hołdu pamięci poległym, inwalidom i weteranom wielkiego konfliktu.

Ceremonje poprzedził pochód w którym wzięło udział kilka tysięcy legjonistów. Mowy wygłosili rzecznik korporacji miejskiej W. H. Sexton, reprezentujący nieobecnego mayora Kelly'ego, Emmett Whealan, prezes wydziału powiatowego, i Howard P. Savage, były krajowy komendant Legjonu. Gub. Horner nadesłał depeszę. Inwokację odmówił X. A. L. Girard, który służył we Francji z 33-cią dywizją.

P. Alga Menn otworzyła ceremonje odśpiewaniem hymnu Star Spangled Banner. O godz. 10:58 pluton legjonistów oddał salwę na cześ poległych. Punktualnie o godz. 11 przed południem, tłumy zebrane na pochodzie obróciły się twarzami na wschód i trwały w skupionem milczeniu przez dwie minuty.

Obchody odbyły się również w innych dzielnicach miasta i na przedmieściach.

Detroit grzebie poległych z Rosji.

W Detroit odbył się uroczysty pogrzeb dziewięciu żołnierzy, których zwłoki sprowadzono z Rosji. Byli oni członkami ekspedycji amerykańskiej, która wylądowało w Archangielsku. Pięciu z nich straciło życie już po zawieszeniu broni.

Wśród poległych, którym sprawiono wczoraj wojskowy pogrzeb z pełnemi honorami, były zwłoki **Józefa Marchlewskiego** z Detroit.

Tajemnicza Eksplozja Powodem Pożaru Przy Chicago Ave.

Pożar, który powstał po tajemniczej eksplozji, zniszczył 4 piętrową składnicę pnr. 1234-36 W. Chicago ave. Pożar przeniósł się następnie do sąsiednich budynków drewnianych, w których mieszkali Polacy. Trzej strażacy, porucznik Bradbury z wozu nr. 2 i dwaj strażacy: Franciszek Kulcikowski i John Cella zostali ranni i odstawieni do szpitala. Szkody pożaru obliczono na przeszło $100,000.

Eksplozja, szybkie przenoszenie się płomieni na budynki sąsiednie i prawie kompletne zniszczenie składnicy, czteropiętrowego budynku murowanego zaniepokoiły kapitanów straży ogniowej obecnych przy pożarze, jak również Corrigana, szefa straży ogniowej w Chicago. — Postanowiono przeprowadzić gruntowne śledztwo w celu ustalenia, dlaczego w czasie pożaru gmachu miała miejsce eksplozja, która uniemożliwiła akcję ratunkową, jak również, czy powstanie pożaru było przypadkowe, czy też planowe.

Tajemnicza eksplozja była tak silna, że cały front pierwszego piętra osunął się na ulicę, a płomienie wydostały się aż na drugą stronę ulicy, zagrażając wozom straży ogniowej i budynkom. Czarne kłęby dymu buchnęły w górę, poczem płomienie objęły cały budynek.

Cztery rodziny, zamieszkałe obok w budynku drewnianym, zmuszone zostały ratować swe życie, pozostawiając cały swój dorobek ruchomy na pastwę płomieni. Z budynku Rylowiczowa wyniosła swoje czworo dzieci, które zawieziono natychmiast do pobliskiej stacji policyjnej, aby je uchronić od zimna. Stanisław Woźniewski ze swą żoną Blanche i swą 64-letnią matką, Marją, uciekli na ulicę. Zakład fryzjerski na parterze, należący do Jana Spiżewskiego, został częściowo zrujnowany.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

RADA Z 18-tu OPRACUJE REFORMY SPOŁECZNE.

W Programie Ubezpieczenie Od Bezrobocia, Pensje Na Starość i Opieka Medyczna.

Washington, 12. listop. — Prezydent Roosevelt posunął naprzód sprawę swojego programu zabezpieczenia społecznego wyznaczając komitet doradczy do pomocy w naszkicowaniu planu ubezpieczenia od bezrobocia, pensyj na starość i stosownego zaopiekowania się zdrowiem mas obywatelstwa.

Na czele komitetu składającego się z 18-tu liderów pracy, przemysłu i akcji społecznej, stoi Frank P. Graham, rektor uniwersytetu North Carolina. Pomiędzy członkami jest Raymond P. Moley, poprzednio „członek Nr. 1 strustu mózgowego".

Prócz ubezpieczenia od bezrobocia, pensyj na starość i opieki nad zdrowiem, komitet również rozważy roboty publiczne jako środek zabezpieczenia ekonomicznego; sposobności zatrudnienia; specjalne sposoby zabezpieczenia ekonomicznego dla dzieci; zebezpieczenie ekonomiczne dla farmerów i robotników rolnych i administrację oraz lokowanie funduszów rezerwowych.

Oczekuje się, że program będzie przedstawiony Prezydentowi z początkiem grudnia i gotowy dla następnego kongresu zbierającego się w styczniu.

Włączenie do programu „dostatecznej opieki nad zdrowiem" wywołało domysły, jak szeroki system dla stanowej służby zdrowia Prezydent ma na myśli.

Prezydent toruje drogę dla ustawodawstwa na następnej sesji kongresu, któreby zapewniało robotnikom stały dochód z chwilą utraty zarobku, a sędziwym mężczyznom i kobietom gwarantowało dochód na resztę życia i opiekę nad zdrowiem.

Jest to jeden więcej krok w programie Nowego Ładu.

Sekr. pracy Frances Perkins, przewodnicząca prezydenckiego komitetu wykonawczego dla spraw zabezpieczenia ekonomicznego, mianowała w sobotę specjalny komitet doradczy z lekarzy i chirurgów do pomocy w obmyśleniu szerokiego programu pomocy medycznej. Na czele tego komitetu stanął dr. Harvey Cushing z Yale, sławny chirurg i specjalista w chorobach mózgowych. Inne komitety organizuje się do pomocy w sformowaniu szpitalnictwa i dentystyki.

Roboty Mają Zastąpić Zapomogi Bezpośrednie.

„Bez Pracy, Nie Będzie Kołaczy"—Mówi Rząd.

Washington, 12. listop. — Z polemiki pomiędzy senatorem Borahem a federalnym administratorem zapomogowym na temat federalnej akcji ratunkowej wyłoniła się w sobotę zapowiedź gruntownej inspekcji i rewizji całego systemu zapomogowego.

Senator Borah przygotował się do dostarczenia Hopkinsowi dowodów, jakie posiada na podtrzymanie swoich zarzutów „bezwstydnego trwonienia, lub gorzej" funduszów ratunkowych.

Hopkins, którego główni inspektorzy już pracują, jest zdecydowany zbadać gruntownie każde źdźbło informacji.

Niezależnie, jednakowoż, od tego, jak gruntowną będzie inspekcja sytuacji zapomogowej i jakie fakty wyjdą na jaw, wydaje się pewnem, że w krótkim czasie ogłoszone będą daleko sięgające zmiany w systemie zapomogowym.

Oczekuje się, że Prezydent Roosevelt poda do wiadomości swoje rekomendacje zapomogowe oparte na doświadczeniach ostatnich dwunastu miesięcy.

Około 17,000,000 osób na listach zapomogowych dostawało zapomogi nie wykonując żadnej pracy. Nową polityką będzie „bez pracy, niema płacy", wyjąwszy w nadzwyczajnych wypadkach, oraz ściślejsza ewidencja warunków osób znajdujących się na listach zapomogowych.

Od czasu swojego powstania, w dn. 23. maja, 1933, Nadzwyczajna Federalna Administracja Zapomogowa (F. E. R. A.) porobiła przydziały funduszów na łączną sumę $1,473,301,226.

Biuro Hopkinsa wyjawiło, że po przyznaniu kwot zapomogowych stanom, F. E. R. A. nie wymaga sprawozdań z pensyj i innych kosztów związanych z dystrybucją pieniędzy w danym stanie.

Sen. Borah oświadczył, że gruntowne zbadanie całej sytuacji zapomogowej przekona Hopkinsa, że za wiele pieniędzy wydaje się zanim one dojdą do rąk potrzebujących.

RZĄD PLANUJE KREDYTY $2,000,000,000 DLA MAŁEGO PRZEMYSŁU.

Washington, 12. listop. — Doradcy rządowi wysunęli w sobotę szeroki powyborczy program dla ekspanzji kredytu i zmniejszenia bezrobocia przez większe ożywienie przemysłu.

Wzięte razem, proponowane środki stanowią silną rękojmię kooperacji rządu z rosnącem zaufaniem w interesach w wielu stronach kraju. Dzień przyniósł następujące wydarzenia:

1. — Komitet departamentu handlu rekomendował rozszerzenia udogodnień kredytowych dla małych przedsiębiorstw o dwa miljardy dolarów, oraz modyfikację aktu o kontroli papierów wartościowych jako pomoc w finansowaniu emisyj bondów i akcyj mniejszych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

2. — Urzędnicy N. R. A. przyrzekli nowe kodeksy dla przemysłu użyteczności, w których zastrzeżenia o uczciwej praktyce handlowej zostały zaniechane.

3. — Gwarantowane zużytkowanie nadprodukcji towarów które mogą być skierowane do celów zapomogowych, jest jedną z najświeższych sugestyj doradców administracji.

Wspaniała Uroczystość w Kościele śś. Pięciu Braci Pol. i Męczenników.

Poświęcenie Powiększonej Części Kościoła i Inwestytura Prałata Ks. J. J. Strzyckiego.

Ceremonji Dokonał Biskup O'Brien, D. D. Kazanie Wygłosił Ks. F. Płoszek.

Nie prędko pójdzie w zapomnienie, wczorajsza podniosła i pełna powabu uroczystość, jaka miała miejsce w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park. Rodacy zamieszkali w tej części miasta byli wczoraj świadkami ceremonji poświęcenia przybudowanej części kościoła, w którym pomieszczenie znajdzie 500 więcej osób i uczcili zasługi i dostojeństwo swego proboszcza wyniesionego do godności szambelana z tytułem prałata, ks. Jakóba J. Strzyckiego z racji jego inwestytury. W uroczystości wczorajszej wzięły udział towarzystwa miejscowe męskie i żeńskie, skauci, dzieci szkolne, Koło Katolickie i Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. O godzinie 3ej po południu wyszła z plebanji procesja która rzeczywiście imponująco się przedstawiała. Dziewczątka i chłopczyki, przybrane w strojne kolorowe ubiory, jak żółte, różowe, zielone i inne, niby motyle różnobarwne, niosąc bujne chryzantemy. Za nimi posuwał się długi sznur ministrantów a następnie Duchowieństwa. Kapłani w białych komżach, tuż za niemi prałaci w fioletach, a w końcu Biskup-Sufragan William O'Brien, w szatach pontyfikalnych, w asyście ks. Fr. Wojciechowskiego i ks. S. Radnieckiego w dalmatykach, błogosławiąc lud stojący na ulicy i zginający kolana. Chór parafjalny św. Cecylji pod dyrkecją p. K. Rybowiaka. miejscowego organisty. odśpiewał .„Ecce Sacerdos Magnus", gdy procesja weszła do świątyni Pańskiej.

CEREMONJA POŚWIĘCENIA DOBUDOWANEJ CZĘŚCI KOŚCIOŁA.

Po procesji i gdy wszyscy zajęli swe miejsca, Biskup O'Brien dokonał ceremonji poświęcenia dobudowanej części kościoła i według rytuału kościelnego najpierw poświęcił zewnętrzne mury a następnie wnętrze. Po tej ceremonji nastąpiła inwestytura. Bullę Papieską tyczącą się wyniesienia ks. Strzyckiego do godności szambelana z tytułem prałata odczytał ks. dr. Aleksy S. Górski, proboszcz sąsiedniej parafji w Brighton Park, p. w. św. Brunona, która była treści następującej: **Sekretarjat Stanu Ojca św. Dane — Watykan — 20go września, 1934 r. Jego Świątobliwość Papież Pius XIty raczył łaskawie zaliczyć w poczet swych ocobistych szambelanów nadliczbowych ks. Jakóba J. Strzyckiego z Archidiecezji Chicagoskiej i owąż odznakę wyróżnienia udziela Ojciec Święty temuż ks. Strzyckiemu w uznaniu jego zasług dla kościoła i wzorowego życia. Podpisane: A. Oktawiusz, zastępca sekretarza.** Poczem wstąpił na ambonę ks. Franciszek Płoszek, misjonarz diecezjalny i wygłosił podniosłe kazanie w brzmieniu następującem.

KAZANIE KS. FRANCISZKA PŁOSZKA.

Poświęciłem dom ten, któryś zbudował, abym tam położył imię moje na wieki i będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni. — III. Ks. Królów.

Pewien pan zwiedzając pewne miasto zoczył w nim piękny w swej budowie protestancki kościół. Postanowił więc sobie oglądnąć ten gmach. — Wchodząc zdjął kapelusz z głowy a w tem kościelny, który się do niego przyłączył rzekł ze spokojem: Niech pan włoży kapelusz na głowę! Przecież tu nikogo niema."

To zdarzenie daje nam do zrozumienia czem dla innowierców są ich kościoły. Zwyczajnemi salami nadającemi się na modlitwę, śpiewy i przemówienia na różne tematy niektóre nieraz zupełnie nieprzystojne na miejsce które zowią ich kościołem. Po zatem niczego więcej tam nie ma. U nas wybranych dzieci Boga rzecz zupełnie ma się inaczej. Około 15 lat temu ta świątynia w której tak licznie zebrani jesteśmy poraz pierwszy ofiarowaną była Bogu Samemu. A Stwórca i Pan nasz przyjmując wasz hojny dar wołał z wyżyn Niebios: „Poświęciłem dom ten któryś zbudował abym tam położył imię moje na wieki i będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni." Dzisiaj w tej ceremonji poświęcenia nowego skrzydła, oddajecie tę świątynie w zupełności Bogu, gdzie wychwalać, błagać i przebłagać Majestat Boży będziecie mogli we większej swobodzie. Słuszną i zaiste sprawiedliwą jest rzeczą iż taką świętością otacza Kościół katolicki swe kościoły i przybytki Boże bo do przybytku tego zarówno jak i do każdej świątyni katolickiej odnoszą się słowa Pisma Św. „Miejsce to „Domem Bożym i bramą niebios zwane.

Święcimy więc dodatek czyli przybudowanie bo dzisiaj rozszerza swój dom tutejszy Bóg Wszechpotężny, który tutaj kryje Swoje Bóstwo pod skromną zasłoną chleba. Czemużby nie wyszczególniać tak świętego miejsca? Czemużby więc nie uczcić w tak wzniosły sposób żywej obecności Bożej. Rozważcie jak wielka ta tajemnica miłości Boga przez Jego Obcowanie z nami w naszych kościołach! Co za wspaniałą świątynię ma Pan Bóg. Cały świat to Jego świątynia w której każde stworzenie Go uwielbia a której sklepieniem Niebo a podnóżkiem ziemia, której pochodniami i świecami, to niezliczone gwiazdy a góry niebotyczne wznoszą się jak wspaniałe kolumny. Nie pogardza Pan Bóg jednak dziełem rąk waszych i raczy zamieszkać w całej tej świątyni.

Święcimy więc w tej ceremonji to święte miejsce, które już uświęcone zostało żywą obecnością Boga bo miejsce to „Domem Boga" jest, zamieszkuje tu Bóg z nami jako nasz Pan, któremu cześć i chwała nasza przynależna, jako nasz Boski Mistrz, który poucza nas przez nieomylne słowo nauki kościoła o prawdach, które wiedzieć i uwierzyć powinniśmy, aby osiągnąć zbawienia naszego, jako nasz Starszy Brat, do Którego udać się możemy z naszemi bolączkami i dolegliwościami duszy i ciała, bo Sam nas zaprasza: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście a Ja was ochłodzę" i znowu „Błogosławieni którzy płaczą albowiem oni będą pocieszeni!" O zaiste miejsce te święte jest, bo „bramą jest niebios." Tu człowiek rodzący się na świat plamą grzechową oczyszczony bywa a oczyszczenie jego przez Chrzest czyni go dzieckiem Samego Boga. Kiedy to dziecko Boga porwane wirem światowem rzucone jest w ciemności niewoli szatana przez grzech śmiertelny, tu skruszony jest w spowiedzi św. ten łańcuch który je do piekła przykuwał. Tutaj przez ten Pokarm i Napój prawdziwy Ciała i Krwi Boskiego Mistrza dla upadłych ratunek, to dla rozbitków przystań, tu dla chorych lekarstwo, tu dla wszystkich nadzieja. Tu błogosławieństwo dla małżonków bo nad niemi woła Pan Bóg jak niegdyś wołał do pierwszych rodziców w raju „Roście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię. Tu rozszerza Kościół swe krańce i rozsyła siewców Słowa Bożego, aż pod koniec świata, bo tu niejedna modlitwa pobożnej matki i gorliwej rodziny bywa wysłuchana aby posłał z ich rodziny pracowników do Winnicy Swojej słowami: „Jako Mnie Ojciec posyła i Ja was posyłam". Tu kiedy Anioł śmierci woła: „Rozpraw dom twój, bo umrzesz ty a nie zostaniesz żyw" Nie opuszcza człowieka na tę wędrówkę do wieczności ten, Któremu dzisiaj ten dom poświęcamy. Wzmacnia nas chlebem podróżnych i prowadzi nas, jeżeli przy Nim wiernie staliśmy, do szczęśliwej wieczności.

Tu pierwszy i ostatni krok uświęcenia każdego człowieka miejsce święte. To brama jest niebios przez którą przechodzimy do szczęśliwości wiecznej.

Radujemy się przy tej okazji wszyscy i modlimy się aby Bóg dalej błogosławił wysiłki wasze przy tej zbożnej pracy. Mamy jednak drugi powód radości. Dzisiaj władza kościelna uznając wysiłki tak waszego Przew. X. Proboszcza jak i wasze osobiste, uznanie to oświadcza publicznie przez odznaczenie waszego Przew. Duszpasterza prałatem godności szambelana. Papieskiego. Wyszczególnienie jego jest waszym wyszczególnieniem, zaszczyt jego jest waszym zaszczytem. Łącznie więc zasyłamy przed tron Boga modlitwy o dalsze łaski i błogosławieństwo w zacnej pracy jego, aby po skończonym długim i szczęśliwem życiu odznaczył go Pan Bóg chwałą wiekuistą.

Takie więc ma znaczenie dla was dzień dzisiejszy. Nowy rozdział wybija się dzisiaj na tabelach historji tutejszej parafji. Pracujcie więc nadal niestrudzenie wraz z waszem Przew. X. Prałatem, waszym proobszczem, kochajcie waszą świątynię, często do niej uczęszczajcie, w niej duchowo żyjcie a niech Bóg Najłaskawszy udzieli wam wszystkiego o co w tej świątyni prosić będziecie a przedewszystkiem niech was wszystkich po dokonanym żywocie poprowadzi do Świątyni Niebiańskiej, gdzie w szczęśliwości wiecznej wraz z Aniołami i Świętyni wychwalać będziecie nadal Imię Jego Przenajświętsze wołając „Święty, Święty, Święty, Pan Góg Zastępów!" — Amen.

Po kazaniu, które wszyscy wysłuchali w skupieniu, przemówił krótko lecz serdecznie Biskup O'Brien, podkreślając na samym wstępie, iż zna ks. prałata Strzyckiego od czasu kiedy władza zamianowała go proboszczem parafji św. Jana Chrzciciela w Phoenix, na miejsce zmarłego na influenzę ks. Zincia. Podniósł zasługi jego tam i tu gdzie obecnie duszpasterzuje, oświadczając, iż to dostojeństwo i ten zaszczyt jaki go spotkał słusznie się mu należały. Powinszował tego zaszczytu ks. prałatowi Strzyckiemu jak również całej parafji, która tak szybko rośnie i rozwija się ku większej chwale Bożej. Po tem iście ojcowskiem przemówieniu do ludu który wypełnił świątynię Pańską po same brzegi, nastąpiła benedykcja. Celebransem był Biskup, który po odśpiewaniu pieśni eucharystycznych uniósł Monstrancję nad głowami wszystkich, udzielając błogosławieństwa, gdy po niem, wierni zaintonowali „Niechaj będzie pochwalony", zdawało się, że sklepienie poddasza uniesie się siłą potężnego głosu wiernych w kościele obecnych, którzy ze źrenicami utkwionymi w ołtarz, ze sercem wzniesionem ku Bogu wsłuchiwali się w tajemnicze słowa miłości, które im Jezus szeptał przed schowaniem się do Tabernakulum. To też odchodzili z zdwojoną energją i z wolą dziwnie spojoną ze źródłem dobroci wszelakiej — Chrystusem. Oby zapał i otucha jaką ze sobą wszyscy ponieśli, przetrwała w ich sercach długo, bardzo długo. Po skończonem nabożeństwie wyszła z kościoła do plebanji procesja w tym samym porządku jak poprzednio. Ceremonje i wogóle cały program wczorajszej uroczystości były wzniosłe i imponujące. Nastąpił obiad dla duchowieństwa w sali parafjalnej, po którym nowy prałat w krótkich słowach wszystkim podziękował za przybycie i uświetnienie tejże uroczystości. Kuchmistrzem był p. Michalski z Oazy. Dzisiaj wieczorem odbędzie się bankiet dla parafjan i gości z okazji wczorajszej inwestytury, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 6:30 wieczorem.

W uroczystości wczorajszej brali udział: ks. prałat Tomasz Bona, ks. prałat Franciszek Ostrowski, ks. prałat Antoni Hałgas, ks. prałat Jan Mielcarek, później przybył ks. prałat M. Kruszasz. Byli w kościele pozatem ks. Franciszek Wojtalewicz, ks. dr. Jan J. Kozłowski, ks. Kojciech Olszewski, ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Jan Zwierzchowski, ks. Jan Żeleziński, ks. Franciszek Rusch, ks. Teofil Chemma z Gary, Ind., ks. Stanisław Derengowski z Joliet, Ill., ks. Franciszek Karabasz, ks. Wincenty Nowicki, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Stanisław Doberstein, ks. Tadeusz Nowak, ks. J. Bonk, ks. Bernard Szudziński, ks. Franciszek Jagielski, ks. Józef Job, ks. Stanisław Czapelski, ks. Władysław Okulczyk, C. R., ks. Antoni Rydecki, ks. Jan Peterson, ks. Leon Czyl, ks. Ignacy Andrysiak, ks. Stanisław Piwowar, ks. Edward Czarny, ks. Jan Fuerst, ks. Józef Szumlas, ks. Tomasz Sampoliński, ks. Józef Mszanowski, ks. Ignacy Renklewski z Harvey, ks. Wąsiel, ks. Benon Stangwiło, ks. Paweł Sobota, ks. Jan Ostrowskić ks. Piotr Witmański, ks. Fr. Tony, ks. Reed, ks. Henryk Piepenkotter, ks. M. Buc, ks. Edward Przybylski, ks. Stanisław Oźmina, ks. Edward Pławiński, ks. Władysław Nosal, ks. Paluch, ks. Alojzy Przypyszny, ks. Henryk Jagodziński z Lemont, Ill., ks. A. Baltutis, ks. S. Górka, C. S. C. i kilku innych.

Pozatem brali udział dwaj rycerze Orderu św. Grzegorza p. Antoni Czarnecki z żoną i p. Paweł Drzymalski z żoną a także członkowie Koła Katolickiego i Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki a między innymi: dr. Jan J. Liss, Jan Nering, Juljusz Szatkowski, Bronisław Pstrong, adw. Jan S. Rybicki z żoną, aptekarz Jan H. Paprocki z żoną, p. Franciszek Tomczak z żoną, p. Franciszek Zintak, p. Edmund Bawełek, p. Ignacy Górzyński, kongresman Beam z żoną, p. Sandel, p. Leon Wacholz i inni.

Paziami przy biskupie byli w strojnych kostjumach: Tadeusz Chmiel, Tadeusz Skowronek i Ernest Klimerak. Siostry Franciszkanki zasłużyły sobie na uznanie za dekoracje ołtarza głównego i za zajęcie się dziatwą.

A "LIBERAL" APPLICATION MIGHT HELP!



La Follette mówi o rewolcie partji.

Detroit, Mich. — Sen. Robert M. La Follette z Wisconsin przepowiedział tu ponówne zszeregowanie się sił politycznych, niepamiętne od czasów wojny cywilnej. La Follette, który powiódł swoich postępowców do zwycięstwa w ub. wtorek, powiada, że to, co się stało w Wisconsin, stanie się w całym kraju.

Pływający browar w Alasce.

Ketchikan, Alaska. — Statek piwny „Alumna", uważany za jedyny pływający browar w świecie, zarzucił tu kotwicę przygotowując się do zalania terytorjum piwem i... podatkami trunkowemi.

W Jedności Siła, a w Sile Zwycięstwo

Tak Mówi p. Fr. Zintak, Klerk Sądu Wyższego.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji W. C. F. L., przemawiał wczoraj wieczorem Fr. Zintak, klerk sądu wyższego i główny kierownik Polskiej Organizacji Demokratycznej, która ostatnio odniosła świetne zwycięstwo wraz z całą partją demokratyczną. Pan Fr. Zintak dziękował polskim wyborcom za lojalne poparcie całego tykietu partyjnego i jednocześnie winszował wszystkim zwycięstwa.

Pan Fr. Zintak mówił:

Minęła walka balotów, w której nasza organizacja odniosła zwycięstwo i my Polacy zdobyliśmy więcej posad.— Składam wszystkim serdeczne dzięki i winszuję zwycięstwa.

Okazało się, że nasi mówcy mieli rację, gdy dowodzili, że my Polacy więcej skorzystamy, gdy będziemy głosowali Demokratyczny „Straight" tykiet, aniżeli gdybyśmy tylko głosowali na naszych a o reszcie zapomnieli. Ostatnie wybory wykazały, że wszystkie narodowości głosiły to samo, i popierały „Straight" Demokratyczny tykiet, bo nasz Jarecki otrzymał największą ilość głosów ze wszystkich kandydatów, więc wszystkie narodowości głosowały za nim. Nawet wardy, w których mieszka znaczna ilość ludzi tego samego wyznania co przeciwnik Jareckiego, głosowały na Jareckiego. Sprawdziło się przysłowie, że „w jedności siła, a w sile zwycięstwo" i jeżeli my życzymy sobie nadal postępować naprzód i zdobywać coraz to nowe korzyści, to musimy tak samo postępować.

Kompletne zwycięstwo wszystkich naszych polskich kandydatów wykazuje, że Polacy wielce się interesowali wyborami. I to po raz pierwszy, bo głosowali na wszystkie baloty. W poprzednich wyborach ogromna liczba naszego ludu nie zważała wcale na mały balot, na którym byli kandydaci na sędziów, i na ten mały balot wcale nie głosowała.

Musimy się więc wszyscy żywo interesować wyborami. Musimy głosować na wszystkie baloty. I, musimy się trzymać zasady solidarnego głosowania.— Czyniąc to, wykażemy innym narodowościom, że nie jesteśmy samolubni, ale wykonujemy polecenia naszej partji, więc oni wzamian muszą się z nami liczyć i nas popierać a w tenczas możemy być pewni zwycięstwa.

Ja nadal, wraz z członkami ścisłego komitetu, będę kierował naszą polityczną akcją tak, ażeby nam korzyści przyniosła. W dalszym ciągu będę do was przemawiał na temat praktycznej polityki, by was powiadomić jak mamy postępować i co przez to można osiągnąć. Jeszcze raz powtarzam, że ostatnie wybory były dla nas największem zwycięstwem, i tu jest jasny dowód co możemy zdziałać jeżeli będziemy się trzymali jedności i zasad organizacyjnych. Dawajmy pomoc innym jeżeli chcemy by nas popierano, bo ażeby coś dostać, trzeba najprzód dać. Mówiłem to przedtem i będę powtarzał, bo w słowach tych mieści się tajemnica powodzenia tak w interesie jak i w polityce.

Nasza organizacja pracuje dla korzyści wszystkich a nie tylko dla pewnych jednostek.— Nasz postęp dotychczas jest ogromny, i jeżeli tak nadal będziemy kroczyli to będziemy mieli coraz to więcej posad, więcej kandydatów na balotach i więcej zwycięstw takich jak w ostatni wtorek.

Przysłowie „W jedności siła a w sile zwycięstwo" powinno się stać naszem hasłem w polityce, bo my zorganizowani w potężną siłę będziemy dawać naszą pomoc, a wzamian brać należące się nam uznanie i posady.

$15,000,000 Na Nowe Lokomotywy.

Filadelfja, Pa., 12. listop. — Kolej Pennsylwańska dała zamówienia na 57 elektrycznych parowozów o linji opływowej (streamlined), jakie będą instalowane w pospiesznej komunikacji pasażerskiej w lutym pomiędzy New Yorkiem, Baltimore, Washingtonem i Filadelfją.

Jest to jedno z największych pojedynczych zamówień zrobionych kiedykolwiek przez jaką kolej amerykańską. Koszt wyniesie $15,000,000 — każda lokomotywa $250,000. Wykonanie zamówienia zabierze więcej niż 4,200,000 godzin pracy ludzkiej.

Zakupno parowozów jest finansowane przez federalną administrację robót publicznych.

Farmerzy kubańscy złożyli broń.

Hawana, Kuba. — Pułk. Batista, dowódca armji kubańskiej, oznajmił, że wojowniczy farmerzy w prowincji Oriente, w liczbie 5,000, zgodzili się złożyć broń. Farmerzy chwycili za broń, aby przeszkodzić pomiarom rządowym, które, w ich mniemaniu, miały ich pozbawić ziemi.

Ślub wnuczki Wilsona.

Albuquerque, N. M. — Odbył się tu ślub p. Ellen Wilson McAdoo, lat 19, wnuczki Prezydenta Wilsona, z Ralfem Lopezem de Onate, lat 38, aktorem filmowym. Rodzice panny młodej, którzy początkowo opierali się temu małżeństwu dali ostatecznie młodym swoje błogosławieństwo.

Najstarszy mayor.

New Bedford, Mass. — C. S. Ashley, lat 76, kończący 30-ty rok jako mayor tego miasta i najstarszy co do lat służby mayor w Stanach Zjedn., zgłosił swoją kandydaturę na ponowny wybór.

15 osób utonęło.

Vera Cruz, Meksyk. — Luis Freg, sławny matador meksykański, znany jako „król szpady", i 14 innych osób utopiło się onegdaj, kiedy dwie motorówki przewróciły się blisko Ciudad del Carmen, w Campeche.

Zabił wnuczkę i siebie.

Hammond, La. — F. A. Albee, lat 72, handlarz drzewem, zastrzelił swoją 12-letnią wnuczkę, a potem odebrał sobie życie. Przyczyna okropnego czynu niewiadoma.

C. C. C. pozostanie na stałe.

Fredericksburg, Va. — Robert Fechner, krajowy dyrektor Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego (C. C. C.), powiedział do członków tutejszego obozu leśnego, że ta organizacja stanie się stałą częścią programu pokojowego Ameryki.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Rapacity is classed as an adjective in the English language			
2. The Rasores are an order of snakes			
3. A prothonotary is a chief clerk or notary			
4. Prevision is foreknowledge			
5. Nidification is the act of building a nest			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

OTEY: HE'S IN TOWN— I MEAN THE HOUND SNATCHER!

ED WORGLER, WHO OWNS 15 HOUND DOGS, GAVE MARSHAL OTEY WALKER THE SCARE OF HIS LIFE TODAY WHEN ED SPOTTED THE DOG CATCHER FROM HIS OUTPOST

THE TUTTS By Crawford Young

DAD STUBBY GRACIE SNOOKS BUD CLARA MOM

THINGS ARE NEVER DULL WITH A BOY LIKE STUBBY ABOUT

MOM! I'VE GOT A SU'PRISE FOR YA— I'VE SWALLOWED A NAIL!

Jest Różnica Między Polonją Dzisiejszą a Tą z Roku 1914.

Mówił Wczoraj p. J. Przydatek, redaktor Dziennika Chicagoskiego.

Jak w każdą niedzielę, tak też i wczoraj przemawiał przez radjo ze stacji W. C. F. L. redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek, który podkreślał różnicę, jaka występuje przy porównaniu Polonji dzisiejszej z Polonją z roku 1914.

Pan red. J. Przydatek mówił:

Dziś w całym kraju, we wszystkich krajach na całym świecie, obchodzą obywatele szesnastą pamiątkę zawieszenia broni w wojnie, która w ogniu i morzu krwi pogrążyła świat cały w latach od 1914 do listopada 1918 roku. Dziś wszyscy i wszędzie obchodzą szesnastą rocznicę nieznanej w dziejach ludzkich rzezi, czcząc pamięć poległych. Programy radjowe przepełnione są odpowiedniemi numerami, więc sądzę, że i ja powinienem nawiązać swoje przemówienie do dzisiejszej uroczystości nawet wtedy, gdy mówię o Polsce. Wszak w Polsce tak samo jest dzisiaj święto wielkie, święto podwójne, bo obok obchodu zawieszenia broni — świętuje się tam szesnastą rocznicę wskrzeszenia Polski. — Szkoda, że nas tam niema, że niema tam Polonji amerykańskiej, która w dziejach walk o niepodległość Polski, o jej zmartwychwstanie — ma piękną kartę.

Daleki jestem od myśli obniżania patrjotyzmu innych narodowości tutejszych względem ich „starego kraju", mam jednak przekonanie, iż żadna z nich nie jest w stanie wykazać się takiem napięciem patrjotyzmu, jak nasza grupa polska. Pokażcież mi, która z nich stworzyła czyn zbrojny taki, jak Polonja amerykańska? Pokażcież mi, która z nich wzięła tak liczny i tak entuzjastyczny udział w wojnie światowej, jak nasza grupa?

Z pewnością nie dacie mi przykładu, bo go niema. Niema go teraz, nie było go podczas wojny a i w wiekach minionych także go nie znajdziecie.

Polonja amerykańska nietylko stworzyła własny czyn zbrojny, organizując armję polską we Francji, armję, uznaną przez aljantów za armję sojuszniczą, ale ponadto dała wiele razy więcej rekruta do armji amerykańskiej. Powiadają, że w Armji amerykańskiej znajdowało się do trzystu tysięcy Polaków, którzy z pewnością znaleźliby się wszyscy od razu w armji polskiej, gdyby tworzenie jej nie napotykało na trudności. Polacy amerykańscy niecierpliwili się trudnościami, wielu z nich nie chciało czekać i zapisywało się tysiącami do armji amerykańskiej, rozumiejąc, że przecież wszystko jedno, w jakiej armji będą walczyli, byle walczyć w imię hasła, które zapewniały wskrzeszenie Polski.

Dlatego radzibyśmy być dzisiaj w Polsce i pospołu z braćmi naszymi cieszyć się tam w szesnastą rocznicę wskrzeszenia Polski do nowego bytowania politycznego. Niestety, zbyt wielkie morza nas dzielą, więc ograniczyć się musimy do przeniesienia się myślą do Polski, do cichego czczenia pamięci synów, ojców, mężów i braci, którzy życie swoje złożyli w ofierze za Polskę i hasła wzniosłe, w imię których podążyła Ameryka przez oceany, żeby zapewnić zwycięstwo sprawiedliwości nad brutalną przemocą.

Wskrzeszeniowa misja Polonji amerykańskiej się skończyła ostatecznie w roku 1920. W tym roku przeszły już do wspomnień sny, modły i łzy do Polski wymarzonej, przeszły do wspomnień czyny i zmartwychwstanie Państwa Polskiego. Powiadam Państwa Polskiego, bo Polska żyła w sercach Polaków. Właśnie to, że Polska żyła w sercach Polaków sprawiło, że Państwo Polskie istnieje dzisiaj.

Wszystko się więc wyśniło, wymarzyło i w czyn przyoblekło.

Od tego czasu przez ostatnie czternaście lat Polonja zajmuje się wyłącznie sobą. Ci, co do Polski tęsknili i chcieli do niej wrócić na stałe, na skrzydłach ptaka, już powrócili. Są tu przeważnie ci, którzy już na stałe pozostaną, którzy już stali się składową cząstką narodu amerykańskiego i którzy pragną zdobyć tutaj wpływy, uznanie, bogactwo, znaczenie i wogóle wszystko, co ten kraj dać może. Wzamian za to, ci sami rodacy gotowi są oddać St. Zjednoczonym tak samo wszystko, na co ich stać.

To jest dzisiaj zasadnicza różnica między Polonją amerykańską w r. 1914, a tą samą Polonją w r. 1934.

Czy to oznacza, że dzisiejsza Polonja zrywa ze „starym krajem"?

Broń Boże!

Ona gdyby nawet chciała, to zerwać nie może. Wszak tu w St. Zjednoczonych wszyscy się przyznają do jakiegoś pochodzenia, wszyscy ród swój wywodzą: jedni ze Szwecji, drudzy z Anglji, inni z Niemiec, to znów z Holandji i t. d. Gdyby więc zapytano nas, a skądże to nas Pan Bóg prowadzi? — to powiedzielibyśmy, że z Polski, a nie Afryki. Nawet cyganie są w stanie objaśnić, skąd się wzięli, więc i my tak samo nie możemy zapomnieć naszego pochodzenia. Ale z tego wcale nie wynika, że Polonja dzisiejsza jest taka sama, jak ta w roku 1914.

Uczciwy rodak zauważy tę różnicę i nawet będzie wiedział, w czem się ona zawiera.

Przyjrzyjcie się tylko, rodacy, dzieciom waszym, posłuchajcie, co mówią i jak mówią. Wy zaś starsi, przyjrzyjcie się waszym dorosłym dzieciom, tym, które już własne ogniska pozakładały i własnych dzieci się dochowały. Czy wszystko tam jest tak samo, jak za waszych czasów? Czy oni tęsknią do Polski tak, jak wyście tęsknili? Czy oni pielęgnują język ojców tak, jak wyście pielęgnowali? Czy wspomnienie o Polsce ożywia ich tak, jak was ożywiało?

Wiem, że wyjątki są, że niejeden ojciec gotów mi z dumą wskazać na swojego syna lub na swoją córkę. Tak, ojcze, — przyznaję ci to, zgodzę się, że twój syn lub córka twoja jest właśnie taką samą jak ty. Ale powiedzże mi, rodaku, ile takich córek lub synów widziałeś? Czy dużo ich narachowałeś?

Ja tu nie mówię o wyjątkach, o wzorach godnych do naśladowania. Ja mam na myśli masy, ogół.

Jeżeli więc będziecie uczciwi, rzetelni, jeżeli nie będziecie próbowali ukrywać tego, co się ukryć nie da, to mi przyznacie rację.

Tak, Polonja amerykańska dzisiejsza różni się ogromnie od Polonji z r. 1914 i kto chce pogłębiać kontakt między tą Polonją i „starym krajem", ten musi o tej różnicy pamiętać.

Naród amerykański ma prawo spodziewać się od Polonji udziału w tworzeniu dóbr kulturalnych i my ten udział musimy okazać i chcemy okazać. Tu gotowiście mnie pytać złośliwie, jaki naród amerykański? Czy jest taki naród?

Stare to pytanie i naiwne. — Nie będę dowodził w tej chwili, czy naród taki istnieje, czy też nie istnieje, gdyż wprowadziłoby mnie to na drogę odpowiadania na pytanie, czy istnieją Stany Zjednoczone wogóle. Zresztą cel mego przemówienia jest inny, a terminu „naród amerykański" używam tu poto, żebym był lepiej rozumiany.

Więc powtarzam, iż naród amerykański spodziewa się od nas udziału w tworzeniu tutejszych dóbr kulturalnych, to znaczy wniesienia do ogólnego skarbca tutejszego coś z siebie, coś z kultury polskiej, coś ze zwyczajów polskich. Ten obowiązek spełnimy godnie wtedy tylko, gdy ze „starym krajem" utrzymamy żywą łączność kulturalną, gdy Polska pozostanie dla nas źródłem, z którego będziemy czerpali one skarby i niemi wzbogacali kulturalny dorobek amerykański. Wzamian za to winni będziemy Polsce ochronę i obronę dobrego imienia, tudzież zjednywanie jej przyjaciół w St. Zjednoczonych. A to właśnie, w mojem przekonaniu, jest dzisiaj Polsce najbardziej potrzebne, gdyż wszystko inne posiada, i w tym kierunku powinniśmy pracować.

Z Trójcowa.

Oto komitet Sodalicji św. Tereni od Dzieciątka Jezus przy parafji św. Trójcy, składający się z dzielnych i energicznych pracowników na niwie religijno humanitarnej jak najserdeczniej zaprasza wszystkich parafjan, przyjaciół i sympatyków na zabawę towarzyską i tak zwany „Plunkett Dinner", który odbędzie się we wtorek, dnia 13go listopada w Auditorjum św. Trójcy przy Division i Cleaver ul.

Jeżeli kto pragnie spędzić kilka miłych chwil i zabawić się w dobranem gronie niech spieszy jutro na „Plunkett Dinner" urządzony przez Sodalicję św. Tereni.

Komitet przygotował dużo niespodzianek. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Kto przyjdzie nie pożałuje, bowiem nietylko że się zabawi, ale opuści Autorjum z wewnętrznem uczuciem należycie spełnionego obowiązku wobec Boga i bliźniego, okazując prawdziwą miłość i szczere chęci niesienia pomocy potrzebującym.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Łodzi fryzjerowi 20-letniemu Stefanowi Paluchowi.— W czasie drzemki ziewnął tak nieostrożnie i szeroko, że nadwyrężył sobie szczękę, która pękła.

Pan Paluch powinien zgłosić się do międzynarodowego biura, które zapisuje rekordy światowe.

— POCHYŁA WIEŻA W PISA —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

THE LEANING TOWER OF PISA

ITALY

Miasteczko Piza (po włosku: Pisa) założyli prawdopodobnie starożytni Etruskowie; w roku 180 przed erą chrześcijańską przeszło ono pod władzę Rzymian, którzy rozbudowali je i upiększyli.

Osada pierwotna leżała nad morzem Śródziemnem, po obu brzegach rzeki Arno; dziś jednakże miasteczko to znajduje się około sześć mil od morza, gdyż rzeka zbudowała przy ujściu ze swego mułu tak obszerny już obszar napływowy, że miasto znajduje się obecnie w znacznem oddaleniu od morza.

W jedenastym wieku miasto Piza stało się współzawodniczką w handlu morskim Genui i Wenecji. Brało ono również bardzo czynny udział w rozkrzewianiu i obronie Chrystjanizmu. Na podbój Ziemi Świętej miasto Piza dostarczyło przeszło sto okrętów na pierwszą wyprawę krzyżową. Miało ono wówczas ze 150,000 mieszkańców i stało się stolicą potężnej republiki morskiej, która opanowała brzegi włoskie od Genui aż pod Rzym, zabrała Saracenom wyspę Sardynję, a później opanowała wyspy: Korsykę i Baleary.

Po rozkwicie nastąpił rozkład, gdyż pod koniec trzynastego wieku flota pizańska została pobitą przez flotę genueńską i od tej pory rozpoczął się powolny lecz stały upadek i zanik potęgi pizańskiej.

W roku 1406 Piza dostała się pod rządy Florencji; w roku 1494 odzyskała na krótko swą niezależność, gdyż, podbita ponownie w roku 1509, została pod jarzmem Florencji aż do roku 1860, kiedy to przyłączona została wraz z Toskanją (księstwo w środkowej Italji) do tworzącego się zjednoczonego królestwa włoskiego.

Piza słynęła z licznych zabytków architektury, malarstwa i rzeźby. Koroną arcydzieł budowniczych jest plac, z marmurową katedrą, okrągłem marmurowem babtysterjum (kościółek — chrzcielnica), pochyłą oddzielną kampanilą (dzwonnicą) i cmentarzem, do którego przywieziono okrętami ogromną ilość ziemi z Kalwarji, by zmarli mogli spoczywać w ziemi, uświęconej krwią samego Chrystusa.

Wieżę, dzwonnicę, rozpoczęto budować w r. 1174, a dokończono w 1350 r. Jest ona z białego marmuru. Nie wiadomo czy pochyłość wieży jest umyślna, czy też skutkiem zapadania się jednej strony kampanili. Budowano wieżę częściami. Niektórzy budowniczy utrzymują, że wieża zapadała się, bo strona piętr, po stronie pochyłej, jest wyższa; znaczyłoby to, iż starano zrównoważyć opadanie wznoszeniem wyższych ścian po stronie pochyłej. Kampanila w Piza nachyla się 13 stóp na 179 stóp swej wysokości. W Italji i reszcie Europy jest kilka innych krzywych dzwonnic.

Strasznej zemsty dokonał we wsi Wołokumpiu pod Wilnem, na swojej narzeczonej, Masównej, jej zazdrosny ukochany, Antoni Kaszkin. W czasie kłótni ścisnął ją za gardło tak, że wysunął jej język, a potem odgryzł jej kawałek języka. Masównę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba, gdzie poddano ją operacji, celem uratowania mowy.

Czego to złość ludzka nie wymyśli.

Biorą Udział w Koncercie Wszechsłowiańskim 9-go Grudnia w Civic Opera House

Chór Filharmonja, Nr. 20 Związku Śpiewaków w Ameryce, znany z licznych występów koncertowych, zdobył pięć razy pierwszą nagrodę w kontestach Zw. Śpiew. Pol. i uzyskał pierwszą nagrodę w Polskim Turnieju Śpiewaczym, 5-go września, 1926 r., w którym brało udział dwadzieścia sześć chórów świeckich i kościelnych. Dyrygentem Chóru jest znany muzykolog, p. Gabrjel Chrzanowski. Chór Filharmonja założony został 6go marca, 1908 r. Występuje ze śpiewem na Koncercie Wszechsłowiańskim, w niedzielę, 9-go grudnia, r. b., w Civic Opera House, gdzie odśpiewa wspólnie z Chórem Filaretów przepiękną pieśń z Opery "Sonety Krymskie" Stanisława Moniuszki, p. t. "Żegluga". W koncercie tym biorą udział Chóry wszystkich narodowości słowiańskich, w tem pięć chórów polskich. Wszystkie chóry biorące udział w Koncercie Wszechsłowiańskim są wybrane z pośród innych chórów do reprezentacji

Polska Odgrzebuje Się z Gruzów Powodzi.

Katastrofalna powódź, która nawiedziła Polskę, nie złamała na duchu naszych rodaków dotkniętych srogą klęską od niepamiętnych czasów. Serce jednak jeszcze boli — nawet wychodźców, którzy pamiętają te piękne rodzinne wioski nadwiślańskie i nad Dunajcem, kwitnące życiem przyrody, pełne koncertów polnych ptasząt i klekotu bocianów, gnieżdżących się w nadwiślańskich wiklinach. A obecnie wygląda wszystko jak cmentarzysko. Jeżeli się zauważy, że powódź nawet nieboszczyków nie ochraniała ale wyrywała ich z wiecznego spoczynku i uniosła na falach Wisły do morza, to przedstawia rzeczywisty obraz zniszczenia. Oto obraz klęski jaka nawiedziła Polskę. Lecz chłop polski nie ugiął się przed niszczycielskim żywiołem natury, bo ma wiarę w sercu w Boga Wszechmocnego, który panuje nad wszechświatem. Najlepszem świadectwem tej tężyzny ludu wiejskiego są listy nadchodzące z wiosek nadwiślańskich. Jeden z takich listów nadszedł również do Jana Waś, zamieszkałego pnr. 1452 N. Leavitt ul., złożonego obecnie ciężką chorobą.

List ten nadszedł od komitetu budowy szkoły w wiosce Miechowice Wielkie. Klub Miechowiczan Wielkich już w roku 1920 wysłał $1,000 na budowę szkoły w rodzinnej wiosce. Lecz rodacy nasi w ówczas przygnębieni zawieruchą wojenną, nie umieli wykorzystać szczerej chęci tutejszych wychodźców, pochodzących z Miechowic Wielkich i pieniądze wysłane przez tutejszy klub Miechowiczan, porozpożyczali między sobą, co się nawet i dziwić nie można było, bo byli potrzebujący grosza, a pobudowali małą drewnianą tymczasową szkółkę, która obecnie z rozkazu rady szkolnej, musi ulec likwidacji jako nieodpowiednia i niebezpieczna dla dziatwy, gdyż lada chwila może się zawalić. Klub Miechowiczan Wielkich miał w byłym banku North Western około $1,000 i tylko czekał na zew rodaków z wioski rodzinnej, kiedy zaczną budowę murowanej szkoły. Zanim oni zdecydowali się zabrać do budowy szkoły, to nam pieniądze w banku zamknęli. I znów rozgoryczenie. Ale chłop polski jest wytrwały i nie da się wytrącić z równowagi.— Robiliśmy tak, że szkołę zaczęli budować. Już wpbudowano fundamenta i mur podciągnięto pod dach i znów przyszła powódź. Sądziliśmy, że nasze zabiegi ażeby wybudować szkołę spełzną na niczem. Z ostatniego jednak listu dowiadujemy się, że powódź murów szkolnych nie uszkodziła i rodacy nasi w Miechowicach Wielkich pragną wykończyć szkołę przy pomocy klubu Miechowiczan Wielkich. Pomimo trudnych warunków, dzieło budowy murowanej szkoły dojdzie do skutku.

Oto wytrwałość chłopa polskiego.

On się nie ugnie przed żadnemi przeszkodami, tylko pracuje, aż dopnie celu, nad którym zaczął pracować. Klub Miechowice Wielkie, ażeby dopomóc do wykończenia szkoły, urządza skromną zabawę w sobotę, dnia 1-go grudnia, w sali Opławskiego (dawniej Gudlos hall), 1431 W. Huron ulica. Wszyscy goście będą mile widziani i ugoszczeni po staropolsku.

Stanisław Kolczak.

Srebrne Gody pp. Łysakowskich.

Niedawno temu pp. Jan i Apolonja Łysakowscy, obchodzili 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Na ich intecnję X. Fr. Damsz odprawił Mszę św. w kościele śś. Młodzianków.

Pp. Łysakowscy są starymi osadnikami Młodziankowa, zamieszkującymi z dziećmi pnr. 1811 W. Iowa ul. Po nabożeństwie pp. Łysakowscy wraz z dziećmi i gośćmi przybyli do domu, gdzie przy zastawionych potrawami stołach zasiedli do obiadu, którego przyrządzeniem zajął się kucharz Jakób Łysakowski, brat jubilata. Do stołu usługiwały Adelcia Nowak i Irena Bubrajewska i córka, Jadwiga Łysakowska.

Kolejno składały życzenia jubilatom: córki Helena i Janina, które przyjechały z Omaha, Nebraska; siostra wraz z mężem Felicja i Jan Behms, pp. B. Jeżewscy, p. A. Ryczek, pp. Turpin, pp. Dybowie, pp. Susabowscy, pp. Krawczyk, pp. Korzeniak, pp. Bilscy, p. Homa z córką, p. Snopek, p. J. Wielgus i p. P. i M. Szawica. Telegramy gratulacyjne nadesłali siostra wraz z mężem Jabłońcy z N. Y.; brat z żoną z Boston, Mass., Władysław Łysakowski, siostra Weronika z mężem z North Weymouth, Mass., pp. Walkowicz, pp. Lizak, pp. Buck, i p. T. Fular.

Na zakończenie panna Leonora Łysakowska złożyła humorystyczne powinszowanie, którem zabawiła miłych gości, a maleńka córeczka pp. Dybów odtańczyła „tap dance", a przyczem bawiono się wesoło do późna przy dźwiękach muzyki kolegów Tadeusza: W. i S. Back i K. Szpak, gdzie Tadeusz, syn jubilatów uprzejmie uraczył wszystkich gości smacznym napojem. Pp. Łysakowscy są znani na Polonji, biorąc udział we wszystkich czynnościach społeczno - narodowych, jak również p. Łysakowski jest znany autor wzruszającego dramatu pt. „Śmierć Sieroty przy Krzyżu", „Wiejskiego Wesela", „Wesela Kaprala z Wieśniaczką", operetki „Królowa Wiosny", komedji „Miłość Szewska" i wielu innych drobnostek scenicznych. Jest organizatorem dwóch chórów: Chóru Świt i Ogniwo, Kółka L. D. im. J. I. Kraszewskiego i współ-organizatorem Tow. Władysława Reymonta, No. 1182 ZPRK.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Stow. Arts A. B. A. Obchodzi 11-tą Rocznicę.

Młodzież polska, pragnąca należeć do organizacji ideowej, założyła klub męski p. n. „Arts Athletic and Benevolent Association" z siedzibą w dzielnicy Helenowa. Celem tegoż stowarzyszenia jest podtrzymanie ducha narodowego, towarzyskiego i atletycznego wśród młodzieży.

Przez ostatnie lat dwanaście Stowarzyszenie Arts A. B. A. pracowało bez rozgłosu lecz z pożytkiem dla wychodźtwa. — Trzeba także zaznaczyć, iż Stowarzyszenie Arts A. B. A. było pierwszem, które oddało hołd publicznie matkom Polkom. — Dziesięć lat temu Stowarzyszenie Arts A. B. A. poraz pierwszy uczciło matki na apel, który brzmiał jak następuje: „Czyja miłość, jak nie miłość matki, jej poświęcenie i czuła opieka sprawiły, iż wielu z nas jest dzisiaj na odpowiednich stanowiskach? — A więc matce należy się od nas niekłamane przywiązanie i szacunek". Na tenże apel wielkie rzesze zebrały się do sali helenowskiej, ażeby razem z członkami Stowarzyszenia Arts A. B. A. oddać cześć publiczną najdroższym przyjaciółkom życia, matkom.

Stowarzyszenie Arts A. B. A. rozpoczyna dwunasty rok swego istnienia. Jest ono czynne w pracy na niwie dobroczynnej, społecznej i atletycznej. Pracę Stow. Arts A. B. A. podziwiają wszyscy młodzi i starzy. Ostatnio listy z życzeniami nadesłali Prezydent Franklin D. Roosevelt, Mieczysław S. Szymczak i burmistrz Edward J. Kelly.

Administrację Stowarzyszenia tworzą panowie: Czesław J. Trawiński, prezes; Mieczysław L. Zuber, wiceprezes; Józef T. Zurad, skarbnik; Józef Żak, sekretarz fin.; Eugenjusz F. Dąbrowski, sekr. prot.; Józef C. Lawn, marszałek, Wilhelm Kalinka, przewodniczący komitetu rozwoju; Wawrzyniec Pohlmann, przewodniczący komitetu dobroczynności i Mieczysław L. Zuber, przewodniczący komitetu atletycznego. Urząd prelegenta piastuje Stanisław M. Dąbrowski. Radę gospodarczą tworzą: Jan Malek, Franciszek Dorosiński i Franciszek Conn.

*

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od obchodu jubileuszowego jaki się odbędzie w sali Mirror Balroom, 1136 N. Western ave. Obchód będzie połączony z zabawą taneczną. Udział w tej zabawie wezmą znane osobistości. Spodziewanem jest, iż następujące zespoły wezmą udział w tej wielkiej imprezie: Stow. Futurists, Klub Quo Vadis, Lincoln Pleasure Club, Northwest Sportsmen, Klub Raillights, Peter Wójcik Boosters, Chór Panienek z Jadwigowa, Chór panienek z Kantowa, Chór z Helenowa, Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Heleny, Klub Gay Bolles z panną Anną Rusinek, prezeską na czele, Tow. Młodzieńców św. Józefa z Marjanowa, Klub Fauntleroy, Floey's A. B. A., Gigolo A. B. A., Klub Postęp, Polskie Koło Akademickie, The Rosebuds, Mars Social Club, Circuit 69 P. R. C. U., Klub Scatter Joy Circle, z panną Zofją Pyrek, prezeską na czele, St. John Cantius Sportsmen, Casino Boys, Wildcast Roamers, Harmony High Hatters, Pipit S. A. C. i inne. Będzie to jedna z największych afer dotychczas urządzonych na północno zachodniej stronie miasta.

Co Słychać Na Polonji.

Bal urządza Placówka Macierzysta nr. 5ty S. W. A. P. wspólnie z Korpusem Pomocniczym Pl. 49 przy S. W. A. P., w środę, dnia 28go listopada w Sokolni, 1062 N. Ashland ave. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Komitet zaprasza Polonję na ten bal, bowiem dochód przeznaczony na zapomogę weteranom inwalidom i bezrobotnym.

*

Klub Jadowniki Mokre urządza zabawę kostkową i karcianą w niedzielę, dnia 9go grudnia, w sali ob. A. Latki, 1368 W. Huron ul. Dochód przeznaczony na powodzian w Polsce.— Początek o godz. 2ej po południu.

*

W ubiegłą sobotę odbyła się zabawa Klubu Mars w sali Pompeian Room, mieszczącej się w budynku Logan Square. W zabawie udział brała młodzież z północno-zachodniej strony miasta. Z pośród obecnych zanotowaliśmy następujących gości: Hieronima Siok, Adama Stak, Janinę Boks, Piotra Kowalskiego, Stefana Orłowskiego, Jana Wasiaka, Leokadję Wrzesińską, Janinę Zientarską, Estellę Pienta, Janinę Janowiecką, Helenę Siok, Karola Rymark, Franciszka Janowieckiego, Czesława Makowskiego, Stanisława Peppers i Juljana Kowalskiego. W zabawie udział brało Stow. Arts A. B. A. Reprezentację Stow. stanowili: Czesław J. Trawiński, Józef T. Zurad, Mieczysław L. Zuber, Eugenjusz F. Dąbrowski, Wilhelm Kalinka, Franciszek Dorosiński, Jan Malek, Józef Lann, Wincenty Pohlmann i Stanisław M. Dąbrowski. — Komitet tworzyli: Hieronim Siok, Franciszek Siok, Piotr Kowalski i panny Estella Pienta i Loreta Puciaty.

*

Tow. Młodzieńców Imienia Jezus z Helenowa urządza zabawę w środę, dnia 21go listopada w sali helenowskiej, mieszczącej się na Augusta blvd. Spodziewanem jest, iż młodzież z Helenowa weźmie udział w tejże zabawie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nie Stała Się Szkoda.

Obywatele polskiego pochodzenia, stanowiący największą grupę narodowościową w mieście, nie mieli szczęścia poznać osobiście pana kongresmana Freda A. Brittena, ale nazwisko to znają dobrze. Z wymienieniem tego nazwiska przypomina im się głęboka niechęć kongresmana — dziś już eks-kongresmana — do „polskiego korytarza" i stąd Polacy w Chicago znali p. Brittent bardzo dobrze, choć na oczy go nie oglądali. Znali go nawet lepej, niż on sam chciał tego.

W wyborach ubiegłego tygodnia pan kongresman przegrał. Nie pomogło mu „kongresowanie" przez dwadzieścia dwa lata. Fala demokratycznego zwycięstwa zmiotła nawet tego weterana kongresowego.

Ten odłam prasy, który się p. Brittenem zawsze opiekował, roni dzisiaj łzy i powiada, że kraj i naród spotkało nieszczęście, ponieważ kongresman Britten przepadł w wyborach. Zdaniem tego pisma, kongresman Britten posiada szczególne zasługi wobec kraju.

Nie będziemy zaprzeczali temu, tembardziej, że trudno znaleźć człowieka wyłącznie złego, albo wyłącznie dobrego. Dobry ma swoje złe strony, a znów zły ma także swoje dobre strony. Mógł więc i kongresman Britten mieć także dobre strony.

Trudno nam jednak nie zauważyć, że jeśli zasługa kongresmana Brittena wobec kraju miała polegać na jego głębokiej niechęci do Polski z jednej strony, a na próbach przypodobania się Niemcom z drugiej, to w wysoką wartość takich zasług dla kraju wolno nam conajmniej wątpić.

Dalecy jesteśmy od uciechy z przegranej p. Brittena, tembardziej, że p. Britten jeszcze może wrócić, bo trudno przypuścić, żeby na podwórku demokratycznem zawsze było święto, żeby tylko demokratom słońce świeciło i żebyśmy zawsze byli świadkami lawiny demokratycznej w wyborach.— Fortuna kołem się toczy. Raz się jest na wozie a drugi raz pod wozem. Więc i p. Brittenowi może się uśmiechnąć szczęście w przyszłości. Ale dzisiaj twierdzimy z całem przekonaniem, że nie stala się żadna krzywda ani krajowi ani narodowi, że p. Britten nie wróci do kongresu przynajmniej przez dwa lata. Może to mu wyjdzie na dobre. Może zacznie rozmyślać nad przeszłością i przyjdzie do przekonania, że służba krajowi niema nic wspólnego z wysługiwaniem się Niemcom.

Nauczyli Ludzi Oszustwa.

Władze federalne wykryły wielką tajną gorzelnię w Calumet City i aresztowały jej właściciela za gwałcenie przepisów podatkowych. Produkował on na wielką skalę najrozmaitsze napoje po cenie daleko niższej od rynkowej dla wódek dobrych, od których trzeba płacić podatki. Produkcja w Calumet City polegała nietylko na dystylowaniu „munszajnu", ale również na jego warzeniu, i sięgała półtora tysiąca galonów na jeden raz, a więc był to przemysł „księżycowy" na wielką skalę.

Odkrywanie tajnych gorzelni jest dzisiaj rzadsze jak za czasów prohibicyjnych, ale to nie znaczy, żeby tych gorzelni było mniej. Zginęły tylko takie, które nie mogły wytrzymać konkurencji; inne pozostały a nawet całkiem nowe powstały. Podczas prohibicji częściej czytaliśmy o tajnych gorzelniach, ponieważ wtedy miał kraj całą armję „wódkowęchów," więc musieli coś odnajdywać, żeby usprawiedliwić swoją zapłatę. Dziś „wódkowęchów" nie mamy, więc mniej jest odkryć tajnych gorzelni.

Butlegerstwo szerzy się jednak w dalszym ciągu w kraju i całą zasługę za to, cały tak zwany kredyt, mogą wziąć promotorzy prohibicji. Oni nauczyli ludzi oszustwa.

Powiadają ludzie, że potrzeba jest matką wynalazków. — Prohibicja usunęła z kraju wódki, ale nie usunęła potrzeby picia, więc potrzeba picia wynalazła tajne gorzelnie. Prohibicji już dawno niema, ale sztuka tajnego gorzelnictwa pozostała i nawet szerzy się. Wódki opodatkowano bardzo wysoko, więc opłaci się niektórym robić „sztof" i konkurować z legalną i opodatkowaną wódką. Dlatego rząd federalny zastanawia się poważnie nad zmniejszeniem podatków nie dlatego, żeby wzmóc spożywczość wyrobów alkoholowych, ale żeby usunąć butlegerów z ich tajnemi gorzelniami.

Stanowisko rządu jest zdrowe. Wszystkie wódki tańsze powinny być opodatkowane jak najniżej. Natomiast wódki wyszukane, wyborowe, jakieś tam stare napoje, szczególnie importowane, winny być opodatkowane wyżej. Wtedy nie będziemy mieli butlegerstwa przynajmniej w dzisiejszych rozmiarach.

Ulgi w Płaceniu Długów w Polsce.

Badania nad zadłużeniem gospodarstw rolnych wykazały, że na rolnictwie w Polsce, oprócz długów w instytucjach kredytowych, bardzo dotkliwie ciążą najróżnorodniejsze długi prywatne, które zgrubsza można podzielić na zabezpieczone hipotecznie (długoterminowe i krótkoterminowe) i długi niezabezpeczone, z natury rzeczy krótkoterminowe.

Cyfry tego zadłużenia prywatnego są trudne do uchwycenia. W początkach akcji oddłużeniowej prywatne długoterminowe zadłużenie hipoteczne rolnictwa oszacowano na około 700 milj zł. Prywatne długi krótkoterminowe niezabepieczone — szacowano na około 800 milj. zł. Oczywiście, za ścisłość tych cyfr nie można ręczyć.

Przy rozpanoszonych szeroko na wsi kredytach lichwiarskich, długi prywatne, przy ich wysokim zwykle oprocentowaniu, stanowią największą chyba zmorę wsi. Wierzyciele prywatni najmniej bodaj liczą się z dzisiejszą sytuacją gospodarstw, są natarczywi, a natarczywością swą potrafią obrzydzić życie bezradnemu dłużnikowi.

Broniąc rolników przed tą natarczywością wierzycieli dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne wprowadziło moratorjum dla długów hipotecznych, którego termin upłynął z dniem 1. października r. b. Jeśli chodzi o prywatne zadłużenie krótkoterminowe — zainteresowany rolnik musiał zgłaszać się do urzędu rozjemczego, który po przeprowadzeniu postępowania mógł rozłożyć zobowiązania rolnika na okres do lat 7 i obniżyć oprocentowanie do 4 i ½ procent.

Co nowego w tej dziedzinie zadłużenia prywatnego wprowadzają nowe dekrety z dnia 19 października?

Wprowadzają one niewątpliwie zasadniczą zmianę na lepsze.

Weźmy więc naprzód kredyt hipoteczny. W zakresie tego zadłużenia przewiduje się zamianę prywatnych długów hipotecznych na długoterminowy kredyt w listach zastawnych. Rolnik, posiadający zahipotekowane na swym majątku należności, będzie mógł zwrócić się do uprawnionej do dokonania takiej zamiany długów instytucji kredytowej, która, po rozpatrzeniu sprawy, udzieli mu pożyczki w 4 i ½% listach zastawnych. Temi listami, w sposób bezgotówkowy, rolnik będzie mógł spłacić swych dłużników hipotecznych.

Takiej samej zamiany będzie mógł żądać również wierzyciel.

W ten sposób będą mogły być zamienione długi hipoteczne, mieszczące się dla drobnych i średnich gospodarstw w 50% szacunku nieruchomości, dla większych zaś — w 40%, względnie w 30 procentach.

Tego rodzaju zamiana długów hipotecznych na długoterminowy kredyt bankowy posiada ogromne znaczenie. W ten sposób bowiem poważna część uciążliwego zadłużeni rolniczego może stać się zadłużeniem normalnem. Podobnie właśnie w czasach Księstwa Kongresowego przeprowadził oddłużenie rolnictwa ks. Lubecki. Zamiast ze swym wierzycielem prywatnym, będzie miał dłużnik na przyszłość do czynienia z instytucją kredytową, którą spłacać będzie w ciągu 50 lat przy niskiem oprocentowaniu.

Niemniej doniosłe postanowienia zawierają nowe dekrety oddłużeniowe w zakresie prywatnego kredytu krótkoterminowego. Tutaj reforma idzie bardzo daleko. Dla wszystkich drobnych i średnich gospodarstw wprowadza się z mocy samego prawa rozłożenia długów prywatnych na 28 półrocznych rat, przy zniżonem oprocentowaniu do 3 proc.

Rolnik nie będzie więc już potrzebował dreptać po urzędach rozjemczych i uzasadniać swoje racje. Postęp jest bardzo duży. Zamiast uprawnienia do otrzymania ze strony urzędu rozjemczego rozłożenia długu na lat 7 — ustawowe rozterminowanie na lat 14. Zamiast oprocentowania najniżej 4 i ½% — ustawowy odsetek 3%.

Trzeba dodać, że jeśli drobny rolnik spłaci całość lub część długu przed terminem — to każde zapłacone gotowizną 100 zł. policzone będzie za 150 zł.

Jedynie w stosunku do większych gospodarstw ulga ta nie będzie stosowana z mocy samego prawa, będzie ją jednak mógł przyznać tym gospodarstwom urząd rozjemczy na wniosek dłużnika, w dotychczasowem postępowaniu.

To są dwie zmiany najpoważniejsze. Oprócz nich dekrety wprowadzają jeszcze szereg zmian i ulg dalszych, jak np. możność skreślenia przez urzędy rozjemcze części lub całości długów lichwiarskich, skreślenia i przystosowania do obecnej wartości gospodarstwa zobowiązań z tytułu kupna ziemi i z działów rodzinnych, oraz możność spłacania długu papierami wartościowemi.

Grobowiec Nieznanego Żołnierza.

Nieznany żołnierz! A tak znan!
Kość z naszej kości i krew z krwi,
Pod tym kamieniem ból nasz śpi.
Obcy przechodniu, przycisz głos,
na łanie padł nieznany kłos,
lecz wyrósł z niego wolny chleb, dla wszystkich nas.
Ten bezimienny, szary wid, ten żołnierz nasz
zginął a dla nas wiecznie żyw, a dla każdego inny on,
każdy w nim swoich płacze zgon.
Ktoś bliski drogi, sercu miły,
co krzyża nie ma, ni mogiły,
co za Ojczyznę życie dał, za swoich padł.
Kędyś, żołnierzu drogi, legł?
Czy pod sztandarem wrogich sił,
czyś się pod naszym orłem bił,
jednakoś broczył z swoich ran,
za ten nasz chlebny, polski łan
i jedna dla cię w sercach cześć i jeden żal.
O matko, syna twego ucz:
nie dla zasługi, krzyżów, chwał,
szary ten żołnierz życie dał.
Po życiu trudów i cierpienia,
zdobył mogiłę bez imienia,
lecz z niego powstał wolny kraj,
by w pełni żyć.
Za Polski ziem ofiarę dał,
za twoją wolność w boju padł,
za to, byś chleb twój, wolny jadł,
w strzeleckich rowach marznął, gnił,
gorycz konania, nędzy pił...
W potęgę rósł ten szary wid!
W olbrzyma rósł!
Więc przed nim zawsze czoło kłoń...
Od niego ucz się wiernie trwać,
za drugich życie własne dać.
Od niego ucz się, że w potrzebie,
zaprzeć się masz samego siebie,
aby w potęgę rósł twój kraj, siłą twych rąk,
Grobowiec, tak — on tutaj śpi...
Lecz w piersi twojej winien żyć,
w pamięci twojej ślad swój ryć,
byś umiał trwać, jako On trwał,
byś swego kraju dobro znał,
byś duchem rósł, jak żołnierz ten,
ten Ducha — Król!

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Z Ptakami Do Ciepłych Stron.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Prasa amerykańska donosi o znamiennem na obecne czasy zjawisku. Oto pod jesień rozpoczęła się gromadna wędrówka bezrobotnych ku ciepłym stronom. Wraz z ptakami północnemi napływają do ciepłych stanów olbrzymie rzesze bezrobotnych, uciekających co tchu przed zimą. Czyżby wabiło tych synów północy łagodne lazurowe niebo południa? O nie! Po przezimowaniu w ciepłych krajach wrócą z wiosną w rodzinne strony. Jakież osobliwe a zarazem tragiczne podobieństwo istnieje pomiędzy ptakami a bezrobotnymi! Jedni i drudzy uciekają przed zimą, są wolni — zdani na łaskę i niełaskę losu.

Pod jednym względem bezrobotni są prawdopodobnie w lepszem położeniu aniżeli ptacy: nie potrzebują się troszczyć o żywność i odzież, bo te — jak głoszą wieści — dostarczone im zostaną przez organizacje ratunkowe stanów, do których dążą. Ale czyż takiej samej pomocy nie mogliby otrzymać w swych własnych stanach, które opuszczają, udając się na daleką wędrówkę? Widocznie nie, a to z tego powodu, że północne stany podczas zimowych miesięcy są tak bardzo obciążone ciężerame utrzymywania licznych rodzin bezrobotnych, że na samotnych nie wiele zwraca się tu uwagi.

Wedle obliczeń federalnych do 15-go września przeszło 14,000 bezrobotnych opuściło swoje północne leże i ruszyło w drogę do ciepłych krajów.— Ta sama statystyka głosi również, że około 15 września było w Stanach Zjedn. 240,933 wędrujących bezrobotnych, a w tem 5,799 rodzin. California cieszy się podobno w tym roku szczególną łaską wędrownych włóczęgów. Złośliwi twierdzą, że wabi ich tam oprócz łagodnego klimatu słynny plan „EPIC" Uptona Sinclaira, demokratycznego kandydata na gubernatora, który obiecuje ludziom stworzenie raju na ziemi. Drugą pod względem popularności jest Floryda, do której płyną wielkie rzesze bezdomnych, choćby ze względu, że jest bliżej i łatwiej się do niej dostać.

Ta na olbrzymią miarę zakrojona wędrówka bezrobotnych ma swoje zasadnicze powody, gdyż większość ludzi, czy to z siły przyzwyczajenia, czy z racji przywiązania, nie jest chętna do opuszczenia stałego miejsca zamieszkania i jeżeli to czyni — to tylko pod jakimś przymusem. Tak samo i ci bezrobotni puszczają się w świat na los szczęścia, bo niewątpliwie tam gdzie przebywają i chcieliby pozostać jest im źle, a nawet gorzej aniżeli tam gdzie się udają. W wielu wypadkach jednak taka wędrówka nie przynosi im zmiany na lepsze. Zazwyczaj znajdą się w końcu w jednym z obozów dla wędrujących bezrobotnych, jakie rząd federalny pozakładał po całym kraju. W obozach tych urzędnicy starają się wpłynąć na wędrowców, by wrócili do miejsca swego stałego zamieszkania, a nawet płacą im podróż powrotną na koszt rządu federalnego.

Chełpimy się na każdym kroku naszą kulturą, postępem, cywilizacją, — jednakże czyż taka masowa wędrówka bezrobotnych nie cofa nas o całe wieki wstecz, kiedy to kraje przebiegały całe chmary wędrownych żebraków i nędzarzy? Tylko o tamtych nikt się nie troszczył, nikt nie zadawał sobie trudu, żeby ulżyć ich niedoli. Dzisiaj na szczęście mamy rząd nietylko energiczny, ale nadzwyczaj ludzki, który dba o te tysiączne rzesze bezrobotnych, włóczących się po kraju w bezowocnem szukaniu lepszej doli. Jesteśmy pewni, że z chwilą naprawy stosunków gospodarczych ustanie również ta gorączkowa wędrówka bezrobotnych po kraju, bo we własnem środowisku znajdą dogodne warunki bytowania.

O MARJANNIE.

— Zupełnie nie rozumiem tego, co się dzieje z sojuszem francusko-polskim? — powiedziała p. Tabouis słynna dziennikarka francuska. — Przecież kobiety trzymały zawsze mężczyzn w garści. Dalila, Samsona co był chłop, jak dąb; Omfalja, Herkulesa, co też nie był ułomek, a nasza Marjanna nie może dać rady jednemu Beckowi, który na polu atletyki nie słynie zgoła.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ŚWIATŁO SŁONECZNE — JAKO ŚRODEK LECZNICZY.

Światło istniało już od prawieków, zanim jeszcze człowiek pojawił się na ziemi. A jednak lecznicze działanie światła słonecznego i jego wielką użyteczność w zakresie przeciwdziałania chorobom poznano dopiero w bieżącem stuleciu. Człowiek zawsze szukał światła słonecznego i lubiał się w nim kąpać. Cała żyjąca przyroda zwraca się ku słońcu i pragnie jego promieni. W tem prawdopodobnie należy szukać wytłumaczenia takich objawów religijnych, jak odprawianie modłów do słońca przez niektóre z dawnych szczepów ludzkich, a nawet uznawanie słońca za bóstwo.

Światło według uczonych — jest to premieniująca energja. Promień słońca przepuszczony przez pryzmat ze szkła rozczepia się na szereg składników o różnych kolorach, co znane jest w nauce fizyki jako spektrum. Spektrum to zaczyna się od koloru czerwonego, a kończy się na fioletowym. Tęcza rozwija kolory również w ten sam sposób. Spektrum jest również tęczą, która powstaje z rozczepienia światła słonecznego na szereg kolorów, zaczynając od czerwonego, a kończąc na fioletowym. Ale spektrum, wywołane przez rozczepienie promieni słonecznych przez pryzmat, czyli soczewkę ze szkła, nie jest zupełnem i całkowitem spektrum, ale tylko częściowem, albowiem widzimy tylko te kolory, które są dla oka ludzkiego widzialne, a mówiąc ściślej widzimy tylko te promienie, których kolory są widzialne dla oka ludzkiego. — Uczeni przy pomocy odpowiednich sposobów i przyrządów stwierdzają istnienie innych jeszcze promieni w owem spektrum, znajdujących się po obu jego stronach, poza promieniami czerwonemi zjednej strony i poza fjoletowemi z drugiej.— Wszystkie te promienie, zarówno widzialne dla naszego oka jak i niewidzialne, tworzą dopiero całe spektrum słoneczne. Specjalne właściwości, czyli cechy niektórych promieni mają większy lub mniejszy wpływ na wzmocnienie zdrowia człowieka.

Promień słoneczny, podobnie jak i każdy inny promień światła, to nic innego jak łańcuch fal energji cieplnej, fal podobnych do fal wodnych, które widzimy po wrzuceniu kamienia do spokojnej wody w stawie. Odległość pomiędzy jedną falą, a drugą, a mianowicie pomiędzy ich najwyższemi szczytami, nazywamy długością fal. Zdolność wnikania promieni słonecznych w nasz organizm zależy od długości fal tych promieni. Ta własność, czyli cecha promieni, nazywa się siłą wnikania promieni.

Tak zwane ultra - fioletowe promienie, niewidzialne dla oka ludzkiego, znajdują się tuż poza promieniami fjoletowemi, które są widzialne, a tak zw. infra czerwone promienie, które są również niewidzialne, znajdują się tuż poza promieniami czerwonemi, widzialnemi dla oka ludzkiego. Dalej, poza promieniami ultra - fjoletowemi znajdują się promienie o bardzo krótkich falach, tak zwane promienie X. Zaczynając od tych promieni o najkrótszych falach, następne promienie mają coraz dłuższe fale, aż dochodzimy do promieni czerwonych o długich falach, a następnie do promieni infra-czerwonych o bardzo długich falach i do dalszych promieni o jeszcze dłuższych falach.

F. L. I. S.

(Dokończenie nastąpi).

Jerzy Kossowski — # *Szyb S. Nr. 4.* — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

— Nie mam dla was żadnej roboty, idźcie zresztą na Potok, może tam się coś znajdzie — rzekł Straube i mimowoli poszedł spojrzeniem za wzrokiem Skalaka.

Antek patrzył w kąt, gdzie na niewielkim postumencie stał kryształ, napełniony ropą... Jego kryształ!

— No, powiadam wam, idźcie na Potok... — powtórzył Straube.

Ale Skalak nie słyszał, tylko patrzył jak zahipnotyzowany na flakon, przez który tyle nieszczęść go spotkało. Pochylił się naprzód i ruszył powoli ku postumentowi.

— Czego wy chcecie — zaniepokoił się dyrektor. — Gdzie wy idziecie?

A Antek nie odpowiedział, tylko szedł do postumentu. Wyciągnął ręce po kryształ, chwycił go u podstawy i rznął nim o kamienną posadzkę. Szkło prysło miljonem iskier a ropa zbryzgała meble i ściani.

Stojący za Straubem lokaj skoczył ku Skalakowi, i schwycił go niepotrzebnie za ręce, ale Antek odsunął go lekko i spokojnie szedł ku drzwiom. Przestraszony Straube cofnął się na schody i krzyczał na służbę o pomoc, ale zanim zbiegło się kilkoro ludzie, Skalak znikł za żywoplotem. Jakoś nikt nie pobiegł za nim, by go przytrzymać tylko wszyscy otoczyli Straubego i słuchali jego krzyku, że powyrzuca całą służbę razem z tym idjotą lokajem, który warjatów wpuszcza do domu!

— Taki cudny kryształ! — utyskiwał grubas — I to właśnie ten, którym tak się ucieszyłem! Zawsze przynosili mi pierwszą ropę w jakichś garnkach, tym razem zdobyli się na taką śliczną rzecz i wpada jakiś warjat i tłucze mi go!

Julja stanęła w trakcie tych krzyków na schodach i nie mogła pojąć co się stało. W pierwszej chwili myślała, że niezgrabny lokaj zbił cenne szkło, dopiero po dłuższych wyjaśnieniach pojęła, że do ich domu wszedł jakiś obcy człowiek, warjat, czy bandyta, zaczął rozmawiać z ojcem a potem ni stąd ni zowąd chwycił kryształ i rzucił nim o ziemię! Nie, to było niepojęte!

Cały dom był pod wrażeniem tej awantury aż do wieczora. Straube czuł się źle, więc nie wychodził, tem bardziej, że zerwała się mocna zadymka. Zatelefonował więc po południu do Wieraszki, żeby mu skompletował partję brydża, bo chciał się rozerwać. Około godziny szóstej przyjechali więc Wieraszko z Golmerem, Robek z Raczkowskim, a jakoś po siódmej zajrzał i doktór Nowak. Straube opowiadał im wszystkim razem i każdemu z osobna poranną awanturę, ilustrując ją dosadnie i wskazując zaplamioną podłogę i ścianę.

— Jak ten człowiek wyglądał — zapytał Golmer.

— Wysoki, czarny, zarośnięty, zupełnie jak bandyta. Dobrze jeszcze, że stanąłem przy schodach, bo może byłby we mnie wyrżnął tym kryształem!

— Ciekawe! Ciekawe! — wtrącił Robek. — Szkoda, żem tego kryształu nie widział. Ale jestem przekonany, że to ten kryształ, który miał iść na wystawę do Belgji, a który nam możeście państwo słyszeli, skradziono. Bardzo ciekawe. Mówi pan, że ten chłop był wysoki, czarny?

— Tak.

— Hm... zdaje się, że znam tego człowieka...

— Tak? — skoczył Straube. — To każemy go natychmiast aresztować! Jak on się nazywa?

— Pan mi może wziąć za złe — rzekł z namysłem Robek, — ale ja panu jego nazwiska nie powiem. Natomiast za jedno panu ręczę: że pan dostanie odemnie taki sam, a może piękniejszy kryształ, a dołożę starań, żeby był zrobiony przez tego samego szlifierza.

— No dobrze, dobrze — denerwował się jeszcze Straube — ale takiego draba, który wchodzi i nibyto prosi o jakąkolwiek pracę, a potem wali kryształ o posadzkę, należy nauczyć rozumu! Przecież to bezczelność!

— Może bezczelność, a może ludzkie nieszczęście — rozłożył ręce Robek.

— Bardzo ciekawa ta awantura, — rzekł Nowak, — ale może przestańmy o niej mówić, bo pan Straube niepotrzebnie się denerwuje, a natomiast może nam opowie, co tam było w Warszawie, co? To też bardzo interesujące.

Straube, który łatwo się przerzucał z tematu na temat, chciał już rozpocząć opowiadanie, którego miał znowu być bohaterem, ale Julja nie pozwoliła mu:

— To już na górze, papo, przy herbacie. Tu w hallu jest za chłodno i dla ciebie i dla nas.

Całe towarzystwo przeszło do jadalni na górę i tu Straube opowiedział szeroko, jak opanowano sytuację:

— Ceny produktów naftowych, proszę panów, tak spadły na rynkach zagranicznych, że właściwie w interesie rafinerji kartelowych leżało zupełne wstrzymanie się od zakupów ropy, a przerabianie tylko ropy, pochodzącej z własnych kopalń. No, ale wiecie czem to groziło: taka polityka doprowadziłaby do szalonego spadku cen ropy, a w konsekwencji do najzupełniejszej dezorganizacji w przemyśle wiertniczym. Małe kopalnie i prywatni właściciele byliby zrujnowani, bezrobocie powiększyłoby się groźnie, jednem słowem, już i tak istniejący kryzys wzmógłby się znacznie. Wybrano więc inne wyjście, które oczywista nie jest bardzo na rękę wielkim rafinerjom, ale zapewnia wegetację kopalniom: obniżono cenę ropy tylko do jednego dolara ośmdziesiąt, co jak twierdzą rafinerzy, jest ceną dostatecznie wysoką dla producentów, a rafinerjom umożliwia utrzymanie odpowiednich cen produktów na rynku. Rzecz jasna, że taka kalkulacja jest możliwa tylko dlatego, że wielkie rafinerje posiadają siedemdziesiąt pięć procent produkcji w swoich rękach.

Wszyscy obecni słuchali zbyt długiego wykładu z dosyć wielkiem zajęciem, mimo, że właściwie znali już sprawę dosyć dokładnie z pism i okolników. Tylko Julja z Golmerem szeptali coś ciągle między sobą, co nawet Straubego nieco denerwowało. Był jednak przekonany, że sprzeczają się na temat właśnie przez niego omawiany. Miał już nawet zamiar zrobić jakąś złośliwą uwagę, że jeśli chcą się kłócić, to niech z tem poczekają, aż on skończy swoje opowiadanie, gdy Julja przerwała mu zupełnie bez ceremonji.

— Mój papo, to wszystko śliczne, co ty mówisz, ale my jesteśmy głodni. Proszę panów do stołu. — I nie czekając na zgodę ojca poczęła rozsadzać gości: — Pan Nowak i Wieraszko koło papy, będzie wam miło rozmawiać o nafcie. Pan Robek obok pana Raczkowskiego, będziecie mówili o szkle, a pan Golmer koło mnie. My sobie już temat znajdziemy, prawda?

— Napewno — pokazał Golmer w uśmiechu swe wilcze zęby.

Rozmowy jakoś jednak się urwały, bo lokaj zaczął podawać, a panowie nabierali na talerze zakąski po wódce.

— Cóżeś ty robiła, gdy mnie tu nie było? — spytał w pewnej chwili Straube — bardzoś się nudziła?

— Ale gdzietam! Przedewszystkiem zajęłam się twą ukochaną naftą, a potem dokładałam wszelkich starań, żeby mi było miło i zajmująco. Bardzo wiele zawdzięczam panu Wieraszcie, który opiekował się mną, a jeszcze więcej panu Golmerowi. Pan Wieraszko mówił mi dużo o nafcie, a pan Golmer o... życiu...

— Nie wiedziałem, że panowie tak bardzo o nią tu dbali... — spojrzał Straube badawczo na Golmera.

— STEFAN BATORY —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Gdy ostatni męski potomek rodu Jagiellonów, Zygmunt August, umarł 7-go lipca, 1572 roku, Polacy nagle znaleźli się w trudnem położeniu; mieli wybrać króla, a nie było ustaw, określających sposobu przeprowadzenia elekcji. Dawniej zwykle akceptowano i aprobowano polecenie króla umierającego.

Na wieść, że będzie wolny wybór króla w Polsce, zaczęli się natarczywie współubiegać o tron polski oprócz magnatów polskich i obcy monarchowie i książęta. W samej Polsce spór o tymczasowe zastępstwo króla zakończył się powierzeniem tej godności i urzędu prymasowi, arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu. Prawo wyboru dano magnatom i rycerzom, którzy walczyli w obronie kraju. Ma się rozumieć i w dawnej Polsce kandydaci na króla byli skorymi w przyrzeczeniach, których hojność wpływała przy oddawaniu głosu. Kandydat szczęśliwy musiał nadto przystać na pewne warunki, zwane „pacta conventa". Były tam też zawarte zwykle liczne przywileje dla rycerstwa i możnych panów.

Podczas bezkrólewia często następowały zamieszania i rozruchy w kraju, które zachęcały sąsiadów, wyczekujących okazji do napadów na poszczególne połacie kraju.

W pierwszym wolnym wyborze króla polskiego w roku 1576 szczęśliwy los padł na brata króla francuskiego, Henryka Walezjusza. Lecz zawiedli się Polacy, gdyż król, cudzoziemiec, młodziutki, rozpieszczony i rozbawiony wkrótce zbiegł do Francji, by tam sobie zapewnić wakujący tron francuski. Gdy objął rządy we Francji, jako Henryk II., i nie wracał do Polski, to w maju roku 1575 ogłoszono w Polsce oficjalny akt jego detronizacji i nową elekcję.

Kandydatów było dużo. Partja Henryka Walezjusza wyczekiwała jego powrotu. Prymas, biskupi, wyjąwszy jednego Karnkowskiego, kilku senatorów, miasta pruskie i cała Litwa pragnęła obrać Maksymiljana II., cesarza rzymsko-niemieckiego, który również był królem czeskim i węgierskim.

Stolica Apostolska popierała Maksymiljana, bo spodziewała się w nim znaleść sprzymierzeńca przeciw Turkom, muzułmanom. Prusacy znowu sprzyjali Maksymiljanowi, gdyż, choć był w Hiszpanji wychowany, był bardzo liberalnym względem protestantów. Maksymiljan żądał jednak poprzednio formalnego zrzeczenia się korony przez Henryka Walezjusza.

Kilku magnatów polskich zgłosiło również swe kandydatury. Dalej car, Iwan Groźny, oraz król szwedzki i syn jego okazywali chętkę królowania Polsce. Najsilniejszym przez stan rycerski pod przywództwem Zamoyskiego popierany, był węgier Stefan Batory, który przybył z orszakiem rycerskim na pole elekcyjne.

Węgier Stefan Batory urodził się w roku 1533. Jako młodzieniec zaciągnął się on w służbę do Ferdynanda I., króla węgierskiego-czeskiego. Potem udał się do Włoszech w orszaku Katarzyny, wychodzącej za Gonzagę, księcia mantuańskiego. Niezadowolony jednak opuszcza tę służbę i zaczyna służyć Janowi Zygmuntowi Zapolyi, księciu w Siedmiogradzie. Było to księstwo udzielne, oderwane od Węgier, do którego rościli sobie pretensje sułtan ówczesny i cesarz a król węgierski. Dziś kraina Siedmiogradu (Transylvania — kraina za lasami) należy do Rumunji. Przez pewien czas posłował do cesarza niemieckiego Maksymiljana. Po śmierci Zapolyi, w roku 1571, Siedmiogrodziane obrali go swym księciem.

Stefanowi, księciu Siedmiogradu, nasunął myśl ubiegania się o koronę polską Samuel Zborowski, awanturnik, skazany przez Henryka Walezjusza na banicję za zabójstwo kasztelana przemyskiego Wapowskiego, starającego się uspokoić kłócącego się Zborowskiego podczas uroczystości koronacyjnych Henryka Walezjusza. Pobłażliwa ta kara oburzyła rycerstwo na Henryka. Samuel Zborowski w roku 1583 samowolnie wrócił do kraju, zaczął znowu swe awantury i, na mocy prawa o banitach, został na rozkaz Batorego ścięty na zamku krakowskim, 1584 r.

Kandydaturze Stefana Batorego sprzyjała Turcja, bo uważała go sobie za mniej groźnego.

Gdy przyszło do elekcji to, wskutek zaciętego nieustępstwa stronnictw, zwolennicy Maksymiljana wynieśli się z pola elekcyjnego i na innem miejscu wybrali Maksymiljana królem Polski. Rycerstwo zaś wybrało Annę Jagiellonkę, córkę Zygmunta i Bony, na królowę a Stefana Batorego na króla, przeznaczając go na męża pięćdziesiąt-trzy letniej Annie. Polska miała odrazu dwóch rządców.

Partja cesarza Maksymiljana zebrała się w Krakowie, by przygotować koronacyjne uroczystości; musiała ona jednak zrezygnować z swych zamierzeń wobec zbrojnego wystąpienia rycerstwa. Zebrał się sejm koronacyjny w Krakowie; przybyła Anna; zjechał Batory bogaty siedmiogrodzian z wojskiem; odbył się ślub i koronacja przez biskupa kujawskiego Karnkowskiego. Prymas dopiero później złożył hołd poddaństwa i przysięgę wierności. Opozycja polska powoli pogodziła się z faktem dokonanym. Litwini dopiero po przyznaniu im dawniejszych przywilejów i praw oświadczyli swą wierność. Miasta pruskie, zwłaszcza Gdańsk, stały nadal uparcie przy Maksymiljanie. Wyruszyło więc wojsko Batorego (3,000), pobiło Niemców i Gdańszczan. Sprawa zakończyła się niespodziewaną śmiercią Maksymiljana w roku 1576.

W Polsce Stefan Batory posługiwał się swoim siedmiogradzkiem wojskiem, by skutecznie utrzymać się przy władzy, wobec nieustępliwej opozycji magnatów polskich, którzy nie chcieli się podporządkowaz rozkazom cudzoziemca, uważanego za despotę. Batoremu pomagało rycerstwo pod wodzą ambitnego Zamoyskiego, którego król zaszczycił urzędem kanclerza i wielkiego hetmana koronnego. Walki o utrzymanie się na tronie wypełniają dziesięciolecie panowania Batorego.

Po zmuszeniu do uległości miast pruskich, Stefan Batory zabiera się do odebrania Inflant, zajętych przez cara Iwana Groźnego. Inflanty dobrowolnie przyłączyły się do Polski w obawie przed sąsiadami protestanckimi i schyzmatyckimi.

Na wyprawy przeciw carowi, Iwanowi Groźnemu, wyruszyły wojska koronne, litewskie i siedmiogradzkie. Szczęściło się Batoremu, lecz podstęp cara wstrzymał pochód w głąb Rosji. Przyrzekł on Stolicy Apostolskiej pogodzić się z Kościołem i do udziału w wyprawach przeciw Turkom. Na prośbę Stolicy Apostolskiej zaprzestano dalszych kroków wojennych; car jednakże przyrzeczeń nie dotrzymał.

Król Stefan Batory wziął w kluby kozaków, mających skłonność do napadów na kraje podległe Turkom.

Dalej Batory czynił starania, by zostać królem węgierskim; po śmierci zaś Iwana Groźnego, połączonemi siłami Polski, Węgier i Siedmiogrodu chciał opanować państwo moskiewskie a następnie sięgnąć i do Turcji. Jednakże ambitne te marzenia przerwała nagle jakaś dziwnie podejrzliwa choroba i rychła śmierć Batorego w roku 1586.

Czy Potrzeba Zachęcać?

Kółko Młodzieży p. n. „The Gemma Guild", zabiera się znowu do dzieła ważnego i koniecznego, bo do wsparcia polskiej instytucji naukowej — a raczej — studentek, uczęszczających do wyższej szkoły Matki Bożej Dobrej Rady, które otrzymały stypendjum naukowe na rok 1934-35.

A, że uczelnia Czcigodnych Sióstr Felicjanek potrzebuje pomocy, by wydołać danym stypendjom, młodzi amatorzy i nadobne amatorki wystawią piękną sztukę w niedzielę, dn. 18go listopada, o godz. 2:30 po południu. Chyba cicha i ofiarna praca zespołu młodzieży i jej dyrygentki, panny Leokadji E. Ziemby będzie należycie ocenioną przez rodaków i umożliwi zacnym Siostrom Felicjankom beztroskie zajmowanie się studentkami potrzebującemi pomocy materjalnej.

My, Polacy, mamy dużo dobrej woli, ale stanowczo brak nam zapału, gdy idzie o sprawy szkolne, sprawy naukowe! — Trzeba koniecznie, by ktoś rzucił iskierkę zachęty, a ta, by wybuchnęła płomieniem i ogarnęła wszystkich.

Rok temu, ten sam zespół amatorów i amatorek, odegrał bardzo miłą sztukę w tem samem miejscu, i na ten sam cel. Kto widział owo przedstawienie, albo przynajmniej, przeczytał napisaną o niem recenzję, ten chyba dołoży wszelkich starań, by być obecnym w tym roku. Szlachetny trud młodych amatorów musi doznać poparcia, bo inaczej zniżą lot swoich ideałów.

A zatem, do zobaczenia się w wyższej szkole, w niedzielę, po południu, 18go listopada.

"WYGNANY".

Ta bohaterska statua Jerzego Washingtona (bez koszuli) jest skazana na "zapomnienie" w Instytucie Smithsońskim po 93 latach przenoszenia jej z jednego do drugiego gmachu rządowego w Washingtonie. Ponawiające się protesty przeciw "nagości" statuy spowodziły decyzję przeniesienia statuy do instytucji, gdzie sztuka ma pierwszeństwo przed elegancją. (Klisza Int. News).

Z Władysławowa.

Przez trzy dni, wtorek, środę i czwartek, odbywało się w tutejszym kościele 40-godzinne nabożeństwo ku czci Najśw. Sakramentu. Każdego dnia bractwa i dzieci szkolne według zgóry ułożonego porządku adorowały Pana Jezusa utajonego w Hostji św. wystawionej na ołtarzu w monstrancji ku publicznej czci i adoracji. A szczególnie podczas Sumy i wieczornych nabożeństwach, kościół władysławowski okazał się za małym, aby wszystkich uczestników nabożeństwa pomieścić. Dla większej wygody parafjan wieczorami odbywały się dwa nabożeństwa wieczorne o godz. 6:45 i 8-ej. Kazaniami swemi do większej pobożności pobudzaj misjonarz diecezjalny ks. Franciszek Płoszek. We wtorek pierwsze nieszpory celebrował ks. dward Przybylski, dawniejszy wikary na Władysławowie. Drugie nieszpory odprawił ks. Jan Owczarek. W środę pierwsze nieszpory odprawił ks. Wojciech Jagodziński, a drugie ks. Prałat Wład. Bobkiewicz. W czwartek pierwsze nieszpory celebrował ks. Stanisław Derengowski a drugie ks. Prałat Franciszek Ostrowski w asystencji ks. Ignacego Renklewskiego jako djakona i ks. Mieczysława Wąsiela jako subdjakona. Na zakończenie tej uroczystości odbyła się procesja, w której udział wzięło liczne grono duchowieństwa, Sióstr zakonnych, bractw itd. Oprócz wyżej wymienionych księży, pomagaii w pracy miejscowemu ks. proboszczowi St. Czapelskiemu następujący księża: XX. Franciszek Wojtalewicz, Fran. Czarny, Fran. Uzdrowski, C. R., Fr. Rusch, Fr. Prange, Fr. Karabasz, Fr. Marcinek, Fr. Żeliński, Fr. Ostrenga, C. R., Jul. Grzesiński, Stan. Chyła, Stan. Gadacz, C. R., H. Piepenkotter, J. Walczak, J. Weiss, J. Lechert, S. Kowalczyk, C. R., H. Fabiański, C. R., W. Sekulski, W. Nowakowski, L. Hinc, L. Zuchoła, L. Sychowski, K. Marcinkiewicz, J. Grembowicz, J. Kendziora, T. Cząstka, T. Kłopotowski, C. R., F. Kachnowski, P. Sobota, W. Sientek, C. R., I. Macholz i miejscowy wikary ks. Juljan Gilewski. Do upiększenia tego tak uroczystego nabożeństwa przyczyniły się Chóry parafjalne św. Cecylji i Chór Mężatek św. Jadwigi, które na Sumach i nieszporach wykonały stosowne pieśni.

NIEWOLNICTWO W ARABJI.

Korespondent „Daily Telegrafu" podaje interesujące wiadomości o handlu niewolnikami w Arabji. Handlarze niewolnikami pochodzą przeważnie z czarnego plemienia Zisa, mieszkającego na południowo - zachodniem wybrzeżu morza Czerwonego. Handlarze ci urządzają regularne wyprawy wewnątrz Sudanu, skąd uprowadzają czasami całe wsie mężczyzn, kobiety i dzieci.

Niewolnicy są odprowadzeni na brzeg morza Czerwonego i przesyłani do Arabji. Głównem punktami przewozu niewolników są należące do Francji porty handlowe Obok i Tażura. Stamtąd niewolnicy przesyłani są przez cieśninę Bal-el Mandeb i u wybrzeża arabskiego przeładowywane na małe okręty tubylcze, zwane „dou". Statki te są tak zbudowane, że mogą pływać na płytkich wodach, na które nie mogą się przedostać okręty angielskie, francuskie i włoskie, mające za zadanie zwalczać handel niewolnikami. To też angielscy marynarze domagają się, by oddano do ich dyspozycji łodzie motorowe, któreby były w stanie dopędzić arabskie „dou".

Niewolnicy murzyńscy, sprzedani do większych ośrodków półwyspu Arabskiego, godzą się łatwo ze swym losem, bo ich właściciele obchodzą się z nimi nieźle, ceniąc ich siłę roboczą.

Ostatniemi jednak czasy nawet w handlu niewolnikami daje się odczuć skutki powszechnego kryzysu.

WHY NOT AN ARMISTICE ON THIS RACKET?



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

MAGNETYCZNY WZROK.

Od bardzo dawna, świat naukowy stwierdził w ciele ludzkiem obecność pewnej potencji elektrycznej. Każdy ruch naszych mięśni wywołuje wydzielanie się drobnej ilości elektrycznej. Sensacyjnego odkrycia w tej sprawie dokonał ostatnio profesor niemiecki Rus, który, badając elektryczne właściwości oka, doszedł do zdumiewających wyników.

Dr. F. M. Stapiński

Zbudował nieskąplikowany aparat, złożony z szerokiej rurki metalowej, wewnątrz której zawieszana jest na nitce metalowa spirala. Wiadomo, że jeśli przez podobną spiralę przepuścimy prąd elektryczny, to natomiast zacznie się ona obracać w kierunku magnetycznego bieguna ziemi, to znaczy z północy na południe.

W aparacie profesora Rus'a niema żadnych śladów prądu, a spirala pozostaje nieruchoma. Doświadczenie polega na tem, że trzeba uważnie patrzeć na spiralę przez szparkę w rurce. Okazuje się, że już po pięciu sekundach spirala zaczyna się zwolna obracać, co dowodzi, że przepływa przez nią prąd. Można łatwo dowieść, że prąd ten idzie z oka eksperymentałowca, a nie z jego całego ciała. Wystarczy, mianowicie, zamknąć oczy, a natychmiast spirala przestaje się obracać.

Profesor Rus zbadał również siłę magnetyczną wzroku pogromców zwierząt i stwierdził u nich bardzo wysoki potencjał elektryczności. Uważa on, że tem właśnie należy sobie wytłómaczyć wpływ, wywierany przez nich na drapieżników. Zdaniem uczonego, nieszczęśliwe wypadki w klatkach zdarzają się wtedy, kiedy prąd idący z oczu pogromcy przerywa się nagle. Wówczas zwierzę, uwolnione z pod przemożnej siły magnetycznego wzroku, rzuca się na pogromcę.

KONIEC AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

Rycina przedstawia siedzącego na ławie oskarżonych (bez czapki w mundurze) kwatermistrza francuskiego, George Froge, który za należenie do spisku ze Stanisławem Kraussem, b. oficerem armji polskiej, został skazany na 5 lat ciężkich robót i na 10 lat pozbawienia praw obywatelskich. Krauss został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Obaj szpiegowali we Francji na rzecz Niemiec.

SZTUKA SIĘ NIE UDAŁA.

Rycina przedstawia Amy Johnson-Mollison i jej małżonka, głośnych lotników angielskich, którzy w czasie zawodów lotniczych z Anglji do Austrji zmuszeni zostali do lądowania i zaniechania dalszej podróży. Powodem niepowodzenia był zepsuty motor.

Potęga Rzeczypospolitej Nad Morzem Czarnem.

(Korespondencja własna z rumuńskiego portu na Morzu Czarnem — Constanty).

Jeszcze starożytni Rzymianie uznali, że zimne morze, zmywające falą brzeg Dacji, ma „czarny charakter". Nazwano więc je morzem Czarnem. Nie wchodzę w to, czy fala wznosi się tutaj wyżej, niż na innych morzach, obojętne jest zupełnie, czy bardzo rzuca przechodzące po nim okręty. Natomiast ważne jest to, że drogi z Polski na Bliski Wschód prowadzą przez Morze Czarne i że mądra i przewidująca polityka Marszałka Piłsudskiego zdobyła dla Rzeczypospolitej możność korzystania z Morza Czarnego.

Constanta, a po polsku: Konstanca — to mały port rumuński, równocześnie jednak okno polskie na Bliski Wschód. Pierwotnie Rzeczpospolita opierała się o dobrą wolę swego południowego sprzymierzeńca, zdobyła sobie prawo korzystania z portu w Constantie, od września zaś roku 1933-go mamy stałą naszą linję okrętową. — Linja Gdynia-Ameryka zajęła się eksploatacją żeglugi na Bliski Wschód. Statek „Polonia" o pojemności 15,000 tonn odbywa więc stałe rejsy do portów palestyńskich — przez Instambuł, wraca zaś przez Pirous.

Oczywiście „Polonia" nie odrazu zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Dziś jednak po roku możemy śmiało oświadczyć, że do „Polonii" wszyscy odnoszą się z najwyższem uznaniem. — Jest to największy statek, kursujący na linji palestyńskiej.— Punktualność, wzorowa czystość i dogodne urządzenie statku sprawiły, że dzisiaj przewozi około 800 pasażerów przy każdym swym rejsie, a nawet w ostatniej podróży przewiózł przeszło 1,000 osób.

Przed kilkoma miesiącami Polska Linja Palestyńska przystąpiła również do taryfy polsko-rumuńsko - lowantyńskiej, uzyskując pierwszeństwo w przewozie polskich towarów. Na podstawie umowy, zawartej między Polską Linją Palestyńską a „S. M. R." towarzystwem żeglugi rumuńskiej, towary polskie, które nadejdą do Constanty najmniej pięć dni przed odejściem „Polonii" zostają zabrane przez polski statek do Palestyny, Turcji i Grecji nawet, gdyby rumuńskie statki odchodziły wcześniej.

Zwiedzamy port.

Jest mały.— Zaledwie jeden wielki basen służy okrętom schronieniem. I tutaj siłą rzeczy budzi się chęć porównania tego liczącego kilkadziesiąt lat portu z odległym portem, wydartym złotemu piaskowi bałtyckiemu. Ale nawet porównywać nie można!

Nie mam niestety danych co do ruchu w porcie Constanta, widać jednak na pierwszy rzut oka, że jest mały. Niema tu olbrzymów oceanicznych, wielkich, trójkominowych domów na wodzie, które spotykamy na wielkich szlakach wodnych, a które również zapływają do Gdyni, największego portu na Bałtyku.

Szukam umyślnie wszystkiego, co przewyższa Gdynię. Szukam... i nie znajduję. Czystość Gdyni staje się marzeniem, niedościgłym ideałem, kiedy się patrzy na odrapane ściany, po których łażą karaluchy na przystani i w biurze państwowego towarzystwa żeglugi rumuńskiej „S. M. R."

Tak samo rzecz się ma z miastem. Zarówno Gdynia, jak i Constanta, oprócz portu posiadają dzielnice kąpielowe, dokąd w sezonie zjeżdżają tłumy kuracjuszów i turystów. Constanta ma zresztą kasyno i ponętną dla wielu ruletę, co sprawia, iż w sezonie często brakuje tutaj pokojów w licznych hotelach i pensjonatach. Mimo wszystko jednak walory, urządzenia turystyczne Constanty nie mogą się równać z pięknemi, czystemi willami i hotelami nad brzegiem siwego Bałtyku.

Motorówka dobija do kamiennego mola, na którem stoją ponure, szare składy portowe. — Mnóstwo deszczułek, związanych w paki przerzuca mały dźwig okrętowy na pokład.

— To polski ładunek do Palestyny — objaśnia mnie sternik.

Mały jednokominowiec „Regele Carlo I", mający zaledwie 4,500 ton pojemności ma dzisiaj zabrać do portów palestyńskich niewielki transport polskich towarów, gdyż „Polonia" jest jeszcze w podróży.

„Regele Carlo I" zabierze tym razem sporo pasażerów, jeśli wnioskować można z tłoku przy kasach „S. M. R." Dużo również Żydów, emigrujących do Palestyny znajdzie się na pokładzie rumuńskiego statku.

Wdajemy się w rozmowę z nimi.

— Wolałbym jechać „Polonią" — oświadcza mi młody emigrant z Polski — bo to i statek polski i wielki jest, więc napewno nie będzie „kiwało", ale cóż zrobić? „Polonia" dopiero za kilka dni powróci ze swego rejsu.

— Czy pan już był w Palestynie?

— Nie! Jest tam mój wuj. Napisał, żebym przyjechał, więc jadę. Będę pracował na roli.

— Podoba się panu Constanta?

— Ależ panie! co tu mówić? Przecie to maleństwo! Co innego Gdynia... Gdyby nie polski towar i emigranci z Polski...

I na plaży, na której znalazłem się po południu długo jeszcze myślałem o tej odpowiedzi.

— Tak! Oczywiście, że Gdynia większa. Ale ten młody Żyd, emigrujący z Polski też zauważył, że tutaj nad brzegiem Morza Czarnego coraz mocniej osiada potęga Rzeczypospolitej, promieniejącej na inne kraje dorobkiem polskiej wytrwałej i żmudnej pracy.

Janusz Laskowski.

Majster kaflarski doktorem filozofji.

Na uniwersytecie w Berlinie uzyskał doktorat filozofji zawodowy majster kaflarski, H. Ludtke, na podstawie fachowej rozprawy p. t.: „Znaczenie pieca kaflowego w niemieckiej gospodarce". Jest to pierwszy wypadek, aby na tej podstawie kaflarz uzyskał tytuł doktora filozofji.

W Rosji płoną lasy.

Na terytorjum sowieckiem w pobliżu granicy finlandzkiej palą się na dużej przestrzeni lasy i torfowiska. Chmury dymu unoszą się nad zatoką fińską, docierając do Helsinki. Władze zarządziły środki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do przerzucenia się pożaru na stronę fińską.

Swastyka na wieży kościoła.

W miejscowości Holtzhalben w pow. Sonderhausen w Turyngji wykonano obecnie budowę kościoła ewangelickiego. Na wieży kościoła umieszczona będzie złota swastyka. Będzie to pierwszy kościół w Niemczech ozdobiony swastyką.

Obiad Na Jutro.

Zupa Mieszana.
Pieczeń Cielęca.
Kartofle.
Szparagi z Sosem Grzybowym.
Sucharki z Powidłem.
Herbata.

Zupa Mieszana.

Pół garnuszka ryżu, 4 garn. zimnej wody, 2 garn. surowych w plasterki pokrajanych kartofli, 1½ garn. siekanych selerów i liści, 1 utarta cebula, 3 garn. mleka, 2 łyżki margaryny, 1 łyżka siekanej pietruszki, 1½ łyżeczki soli, ćwierć łyżeczki pieprzu. — Ryż namoczyć w wodzie, a gdy dobrze napęcznieje postawić na kuchni, dodać kartofle, cebulę i selery. Gdy się zagotuje zeszumować, a w końcu dodać mleko, margarynę, sól, pieprz i pietruszkę i dokończyć gotowania.

Szparagi z Sosem Grzybowym.

Jedna puszka szparagów, ¼ funta grzybów, 4 łyżki masła lub margaryny, 4 łyżki mąka, jedna łyżeczka soli, ¼ łyżeczki pieprzu, ¼ łyżeczki papryki, 2 garnuszki mleka, 6 plasterków trójkątnych grzanek. — Szparagi z puszki wyrzucić najpierw górnego garnuszka od podwójnego naczynia i zagrzać. Osobno na patelni roztopić masło, dodać mąkę i przyprawy korzenne a gdy zacznie się smażyć dolewać stopniowo mleko ciągle mieszając. Gotować aż masa stanie się gładka i gęsta. Następnie dodać grzyby oczyszczone ze skórki i pokrajane w cienkie paseczki lub posiekane. Gotować powoli przez 20 minut albo aż grzyby będą miękkie i podać same do mięsa lub na grzankach.

Kiermasz na Jackowie.

Wczorajszy dzień jackowskiego kiermaszu cieszył się dość dobrem powodzeniem. Niewiasty Różańcowe licznie na kiermasz się stawiły. Dużo z nich odeszło z pięknemi rzeczami do domu, jako dowód szczęścia, jakie im sprzyjało. Dzisiaj na kiermasz wystąpią następujące towarzystwa: Chór Parafjalny św. Jacka; Tow. Imienia Jezusa; Tow. św. Kazimierza, Rycerzy Pułaskiego; oddział starszy; Niewiasty Apostolstwa Modlitwy; Bractwo św. Barbary; Kółko Dramatyczne; Tow. św. Józefa ze Stow. Pol. w Am. Dodać musimy, iż piątek poświęcony jest nowo wybranemu sędziemu p. Stefanowi Adamowskiemu. Warto będzie się z nim w piątek zapoznać.

Z Polskiego Klubu Artystycznego.

Wczoraj wieczorem odbyło się instalacyjne posiedzenie Polskiego Klubu Artystycznego w Fauntleroy Klubie przy Pierce i Damen ulicach, udział w którem wzięli wszyscy członkowie żywo interesujący się sprawami klubu i goście, wśród których była obecną też pani konsulowa Szygowska. Pan Maksymiljan Drezmal, były długoletni prezez P. K. A. zagaił posiedzenie to krótkiemi lecz treściwemi słowami przedstawiając nowo wybranego prezesa w osobie p. Mirosława Stęczyńskiego i oddając mu władzę prezesowską. Po objęciu tego zaszczytnego stanowiska i podziękowaniu złożonemu p. Drezmalowi wszyscy obecni na życzenie nowego prezesa uczcili przez powstanie ustępującego pracownika i wielce zasłużonego kierownika klubu. — Później przedstawieni kolejno zostali inni urzędnicy P. K. A., w skład których wchodzą następujące osoby: pani J. B. Zielińska, 1-sza wiceprez., p. Władysław Krawiec, 2-gi wiceprezes, panną Zenobja Wolsan, 3-cia wiceprez., p. Jan Rybicki, 4-ty wiceprez., panna Barbara Lisewska, sekr. fin., pani Ludwikowa Pachyńska, p. Franciszek Siwecki i dr. K. Żurawski, trustysi, p. Max. Drezmal, skarbnik, panna Pelagja Suchomska, jen. sekr., oraz dyrektorzy: p. C. S. Dewey, panna Zofja Warszewska, p. Helena Skuding, p. Antoni Milewicz i p. Antoni Shepanek.

Potem p. Stęczyński przedstawił zebranym swój plan działania oraz wyraził się, że sekcje grupujące się przy Polskim Klubie Artystycznym mimo ich dotychczasowej owocnej pracy cieszącej się powodzeniem będą musiały starać się o jeszcze lepsze i bardziej urozmaicone programy. Jeden z nowych urzędów do wypełnienia to przewodnictwo nad programami.

Oprócz wyżej wspomnianych urzędników i urzędniczek, mówił dalej p. Stęczyński, w klubie są jeszcze inni czynni członkowie i członkinie, jak na przykład panna Adela Łagodzińska i wiele innych, którzy obejmą przewodnictwo nad poszczególnemi sekcjami.

Pan W. Wieczorek oddał przedewszystkiem uznanie sekcji sztuk plastycznych jako jednej z najczynniejszych, która stale współzawodniczy z sekcją muzyczną. Pan Czarnowski, przewodniczący sekcji plastycznej, przedstawił następnie zebranym swój plan urządzenia dorocznej wystawy obrazów w niedzielę, dnia 25go listopada w Home Bank Bldg. przy Ashland i Division na drugiem piętrze. Wystawa ta urządzoną będzie przez wszystkich miejscowych i pozamiejscowych artystów o 4ej godzinie po południu. Będzie to jedna z najlepszych i najbardziej zasługujących na uznanie i poparcie wystawa, na którą proszeni są wszyscy interesowani. Sędziami wystawy tej są panowie: Jeffrey Grant i Władysław Krawiec, znani i poważani artyści, którzy odbędą posiedzenie swoje dnia 17go listopada.

Dnia 30go listopada P. K. A. bierze udział w karnawale narodowym występując w narodowych strojach i urządzając „Noc w Polsce". Dochód cały z dnia tego przeznaczony zostanie na cele dobroczynne. Panna Adela Łagodzińska oświadczyła następnie, że w piątek, dnia 16-go listopada nastąpi wystawa dzieł p. Edwarda Karnowskiego poprzedzona jego wykładem, po której podaną będzie herbatka towarzyska. Dnia 21 listopada P. K. A. wybiera się wspólnie do Audytorjum teatru w celu zobaczenia „Midsummer Night's Dream" — Reinhardta. Bilety dla członków klubu i ich przyjaciół będą po bardzo zniżonej cenie do nabycia u panny Pelagji Suchomskiej, telefon: Canal 0465 lub u panny Adeli Łagodzińskiej, telefon: Kildare 5231 albo Monroe 4886. W piątek, dnia 23-go listopada, o godzinie 8ej wieczorem P. K. A. urządza piękny program, w którym udział weźmie dobrze znany śpiewak p. Edward Grabiński. Fauntleroy klub niezawodnie będzie wówczas wypełniony po brzegi.

Po wszystkich sprawozdaniach i zamknięciu posiedzenia nastąpił krótki program wykonany przez p. Bielskiego, który odegrał na skrzypcach przy akomp. panny Scisłowskiej Sonatę — Griega. Publiczność darzyła wykonawców obfitemi oklaskami. W końcu podana została towarzyska herbatka.

Zabawa, Którą Każdy Zapamięta.

Panna Marja Kosiba.

Jedną z najlepszych zabaw w tym sezonie będzie wielka impreza Tow. Katolickiej Młodzieży, gr. 1265 Zjednoczenia P. R. K., która odbędzie się w najbliższą środę, dnia 14go listopada, w wielkiej sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta blvd.

Oprócz zabawy wystawiona zostanie sztuka.

Pozatem będą tańce polskie i cygańskie w przepięknych kostjumach. Zabawa rozpocznie się o godz. 8-ej wieczorem.

Jedną z czynnych członkiń komitetu zajmującego się urządzeniem tego przedsięwzięcia jest panna Marja Kosiba, znaną ze swej działalności wśród młodzieży.

Nie będzie obniżki podatków trunkowych.

Washington. — Jeżeli to będzie zależało od sekr. skarbu Morgenthau'a, w przyszłym roku nie będzie redukcji podatków trunkowych. Powiada on, że jeżeli chodzi o tępienie butlegerów, to dokona się tego przez energiczne ściganie nielegalnych handlarzy trunków.

W. C. T. U. staje do nowej walki.

Cleveland, O. — Ida B. Wise Smith z Evanston, Ill., krajowa prezeska W. C. T. U., wezwała członkinie swojej organizacji do wznowienia kampanji przeciw trunkom twierdząc, że „nowy salun, nieskończenie gorszy i niebezpieczniejszy od starego, powstał w Ameryce".

Household Arts by Alice Brooks

This Crocheted Blouse is Effective In Two Colors

PATTERN 5256

ZGRABNA HEKLOWANA BLUZKA.

W modełku 5256 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia bluzki jak na powyższej ilustracji, także ilustrację potrzebnych ściegów, ilość materji i sugestje kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko......................................

Adres......................................

Miasto.............................. Stan............

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

HATS AND HEAD-DRESS FASHIONS OF OTHER LANDS
AN ARISTOCRATIC WOMAN OF TIBET
THE SMALL HAT WORN BY THE YOUNG WOMEN OF SPEZIA, ITALY
GERMAN GIRL WEARING A STRAW HAT TRIMMED WITH "POM-POMS"
SWISS GIRL - ZURICH
A KAFFIR GIRLS HAT? - NO - JUST HAIR - AND ITS ALL HER OWN
COIFFURE OF A YOUNG CHINESE SPINSTER
DUTCH PEASANT
HEAD-DRESS OF A YOUNG ESTHONIAN MAID
AN UNMARRIED WOMAN OF JAPAN
11-12

Konsul Gen. Dr. Gawroński Gościem Młodzieży Polskiej.

Młodzież chicagoska urządza we środę, dnia 14go listopada wielką imprezę dla młodzieży polskiej. Impreza ta wzbudza duże zainteresowanie Polonji miejscowej, zarówno przez swoją szlachetną ideę jak też przez doskonale dobrany i przygotowany program muzykalno-wokalny. Na program ten złożą się przemówienia generalnego konsula, dra. Wacława Gawrońskiego, wicekonsula, dra E. Kulikowskiego i F. Sulewskiego, prezesa Fed. Polskich Studentów. Pozatem w programie udział wezmą p. Anna Cierpik, p. Marja Sikorska, p. Czesław Bielski, p. J. Majewska, oraz odegrana zostanie Sielanka Brodzińskiego przez Klub Ogniwo. Po wyczerpaniu programu odbędą się tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry.

*

Największe zainteresowanie wzbudziła wśród młodzieży tutejszej wiadomość, iż nowo-mianowany konsul generalny R. P. Dr. Wacław Gawroński zgodził się odwiedzić uroczystość Dnia Młodzieży. Będzie to wielki honor dla Federacji Młodzieży chicagoskiej powitać tak Dostojnego Gościa na swojej uroczystości. — Niech każdy młody Amerykanin polskiego pochodzenia uczci Dzień Młodzieży Polskiej i przybędzie w środę, dnia 14go listopada o godz. 7:30 wieczorem do Laird Community House, 1838 W. Division ul. Niech nikogo nie zabraknie na wielkiem święcie młodzieży polsko-amerykańskiej. Po bilety zgłosić się można do B. Bednarczyka, 1166 Milwaukee ave.

690

WYGODNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Ellen Worth Modełko 690.

Zamówić można w wielkościach 6, 8, 10, 12 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji, także ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...............

Stan...................

NOTATKI OSOBISTE

Niespodziankę dla panny Genowefy Szczodrowskiej urządziły jej krewne i przyjaciółki. Była to zabawa przedślubna t. zw. „Bridal Shower", która odbyła się w domu matki, pani Franciszki Szczodrowskiej, pnr. 854 Elston ave. W zabawie wzięły udział następujące osoby: F. Bartodziej, L. Bobrytzke, H. Finke, M. Kantowicz, F. McCarthy, panie: F. Szczodrowska, M. Grejczyk, W. Mularska, A. Bobrytzke, C. Bradley, R. Curcio, H. Carlson, Eckman, C. Gaffke, A. Golda, P. Golgowska, A. Ingersoll, A. Juracic, C. Krause, Ł. Kantowicz, H. Kosmala, Krysch, M. Morgan, A. Moritz, Pasowicz, J. Przybylska, A. Pitera, C. Seroski, C. Serochi, T. Trush, M. Usdrowska, F. Wiśniewska, L. Walkowiak, E. Walkowiak i M. Walkowiak. Panna Genowefa została obdarzona podarunkami. Po spożyciu wieczerzy przyrządzonej przez panią Szczodrowską, matkę przyszłej pani młodej i panią Marję Grejczyk, babcię przyszłej pani młodej bawiono się wesoło. Panna G. Szczodrowska wstępuje w związek małżeński z p. Henrykiem Mularskim dnia 29go listopada. Ślub odbędzie się o godzinie 10ej rano w kościele św. Bonifacego.

*

„Bridal Shower" urządziła pani F. Siekierska dla swej córki Ireny. Brały w zabawie udział następujące panie: F. Siekierska, F. Wiechowska, C. Taladowicz, W. Winter, J. Kmiecińska, J. Kierzkowska, Jr., F. Rembowicz z córką La Varne, N. Nagoznik, L. Kuśnierek, J. Maniurka, S. Stompor, M. Slavik, E. Maniurka, S. Klonowska, B. Klonowska, W. Husak i syn Robert, J. Palentine, A. Colletti, W. Tańska, J. Taland, E. Domratowska, Z. Hoppe, P. Bunora, panny; J. Mongapone, M. Kilzer, V. Szwedo, N. Cavetti, R. Wiechowska, H. Huduk, A. Bagent, F. Siekierska, A. Siekierska, V. Siekierska, L. Siekierska, I. Wiechowska i R. Wagner. Panna Irena wstępuje w związek małżeński z panem Florjanem Wiechowskim.

*

Pan Józef T. Baran, trustys-elekt Dystryktu Sanitarnego w Chicago oraz prezes hurtownej firmy Cornell Provision Company, 1400 ul. Cornell, róg ul. Noble, wyjechał na kilka dni wypoczynku po kampanji wyborczej do swej letniej willi w Fox Lake, Ill., a powróci do Chicago z końcem bieżącego tygodnia.

Pan Baran obejmie swój urząd jako jeden z 9-ciu trustysów Dystryktu Sanitarnego w Chicago w pierwszy poniedziałek przyszłego miesiąca, t. j. dnia 3-go grudnia, 1934 roku, kiedy to w biurach Dystryktu Sanitarnego, w budynku Standard Oil Co., p. nr. 910 Michigan ave., odbędzie się uroczysta inauguracja trzech nowoobranych trustysów, pp. Whalen'a, Barana i Seifa.

MEKSYK CHCE UWIĘZIĆ DELEGATA PAPIESKIEGO I BISKUPA.

Meksyk-miasto, 12. listop. — Minister sprawiedliwości Portes Gil wydał nakazy aresztowania Delegata Papieskiego X. Leopolda Ruiz Y Flores i X. Manrique Y Zarate, biskupa z Huejutla, w stanie Hidalgo, z oskarżenia o rebelję przeciw rządowi meksykańskiemu.

Zarzuty przeciw dostojnikom Kościoła były oparte na ich listach, które rząd uznał za gwałcące prawo religijne i podburzające do rebelji.

Obydwaj dygnitarze Kościoła przebywają teraz na wygnaniu w Stanach Zjedn. W wypadku powrotu do Meksyku, obywdaj będą uwięzieni.

SPRZEDAŻ BONDÓW ZAPOMOGOWYCH PRZYSPIESZONA.

Springfield, Ill., 12. listop. — Biuro skarbnika stanowego oznajmiło, że sprzedaż $30,000,000 w bondach zapomogowych, autoryzowanych przez wyborców, nastąpi w dziesięciu dniach. Bondy będą datowane do dostarczenia 15. grudnia, a 17. grudnia suma osiągnięta ze sprzedaży będzie użyta na spłacenie $28,000,000 w listach zastawnych wydanych przez stan Illinois na emisję bondów.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

2061

SUKIENKI OZDOBIONE FUTREM SĄ NADZWYCZAJ MODNE W TYM SEZONIE.

Anne Adams Modełko 2061.

Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 36 potrzeba 4⅜ jarda 39 calowej materji i 2⅛ jarda futra do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...............

Stan...................

Wydział Rezerwy Dostał Nowego Gubernatora.

Eccles, Bankier, Mianowany Przez Prezydenta.

Washington, 12. listop. — Prezydent Roosevelt mianował w sobotę Marrinera S. Ecclesa, byłego bankiera z Utah i Idaho, a obecnie asystenta sekretarza skarbu, członkiem i gubernatorem Wydziału Rezerwy Federalnej. Akcja Prezydenta widocznie rozwiązała sporną kwestję banku centralnego przez stworzenie namiastki w kontrolowanym przez administrację systemie rezerwy federalnej.

Eccles był faworyzowany przez sekr. Morgenthau'a na gubernatora wydziału rezerwy od miesięcy, ale wzbraniał się przyjąć stanowisko bez poprzedniego upewnienia się, że administracja zaakceptuje jego poglądy i, jak mówią, jego radykalną politykę finansową.

Propozycje Ecclesa obejmują:

1. — Wyposażenie wydziału rezerwy federalnej we władzę regulowania kupowania bondów rządowych przez banki rezerwy federalnej. Zakupna takie są obecnie regulowane przez dwunastu gubernatorów, którzy są wybierani, nie mianowani przez rząd.

2. — Wyposażenie wydziału we władzę wetowania wyboru któregokolwiek z gubernatorów.

W kołach finansowych podkreślają, że z takiemi władzami, rząd nie potrzebowałby banku centralnego, bowiem przy swojej dominacji nad wydziałem rezerwy federalnej i przez kompletną kontrolę nad bankami rezerwy, rząd sam określałby, ile jego bondów ma być rozkupionych.

Eccles jest jednym z czołowych rzeczników wydawania pieniędzy przez rząd. Sądzi on, że roboty publiczne, osobliwie program budowlano-mieszkaniowy, powinny być pierwsze, że jednak w każdym wypadku rząd powinien wydawać. Wspominał on kilkakrotnie sumę 15 miljardów dolarów.

PROFESOR OSKAR HELECKI WYGŁOSIŁ ODCZYT WE FRANCJI.

Lyon, Francja, 12. listopada. (Havas.) — Prof. Oskar Helecki, członek Polskiej Akademji Umiejętności i Literatury, dziekan fakultetu literatury na Uniwersytecie Warszawskim i Doktór („Honoris Causa") Uniwersytetu w Lyon, wygłosił w sobotę wieczorem odczyt na zaproszenie tutejszego grona uczonych, grupujących się w „Cercle Lyonais de Relations Intellectuelles". Prof. Helecki mówił na temat: „Polska między Niemcami i Rosją." Prelegent przedstawił historję Polski od epoki Jagiellonów.

PRASA NIEMIECKA NIEZADOWOLONA Z WYROKU SĄDU W KATOWICACH.

Berlin, 12. listopada. (Havas.) — Wyrok sądu apelacyjnego w Katowicach, skazujący dr. Elbinga, obywatela niemieckiego i zarządcę dóbr księcia Pszczyńskiego na dwa lata więzienia, wywołał w prasie niemieckiej wielkie zdumienie i zaniepokojenie w politycznych kołach Berlina.

Stanowisko Polski w tej sprawie uważane jest za czyn niezgodny z duchem przyjaźni polsko-niemieckiej. Niemieckie biuro prasowe (DNB) rozesłało do prasy komunikat w tej sprawie, nazywając całe zajście z dr. Elbingiem „błędem sądowniczym."

AUSTRJA I NIEMCY NA DRODZE DO POROZUMIENIA.

Paryż, 12. listopada. (Havas.) — Nawiązanie stosunków normalnych i przyjaźni między Niemcami i Austrją jest już bliskie, według zapowiedzi wydanej po konferencji von Papena, b. wicekanclerza a obecnie specjalnego posła Rzeszy do Austrji. Wiadomości tej udzielił sam von Papen.

W KAŻDYM DOMU POLSKIM APARAT RADJOWY.

Warszawa, 12. listopada. (Havas.) — Rząd polski wyda wkrótce zezwolenie na masową produkcję specjalnych aparatów radjowych, wzorując się na przeprowadzonym eksperymencie w Niemczech.

Obecnie w Polsce przyjada jeden aparat odbiorczy na każdy 1,000 mieszkańców. Panuje przypuszczenie, że liczba abonentów radjowych powiększy się szybko, kiedy mieszkańcy Polski będą mogli kupić aparat radjowy za 140 złotych (około $20), spłacane do skarbu państwa w ratach miesięcznych. W Polsce jest obecnie 311,000 aparatów radjowych, z których jest wiele jeszcze małych aparatów ze słuchawkami.

REDAKTOR PISMA SOCJALISTYCZNEGO W GDAŃSKU DEPORTOWANY DO NIEMIEC.

Gdańsk, 12. listopada. (Havas.) — Józef Hirschfeld, b. redaktor zawieszonego pisma socjalistycznego w Gdańsku „Danziger Stimme", został wczoraj wydany przez władze gdańskie władzom niemieckim. Razem z Hirschfeldem deportowano do Niemiec niejaką Lenę Barlo, oskarżoną o rozpowszechnienie fałszywych pogłosek o reżymie hitlerowskim w Niemczech wśród emigrantów niemieckich na terenie Gdańska. Oboje deportowani są poddanymi Niemiec.

Policja nazistowska w Gdańsku aresztowała drugiego redaktora tego pisma, nazwiskiem Brost, którego pojmano w chwili gdy wychodził z biur wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Helmera Rostinga. Brost będzie prawdopodobnie deportowany do Niemiec, gdyż jest poddanym niemieckim.

KSIĄDZ ZAMORDOWANY BRUTALNIE PRZEZ EKS-PIĘŚCIARZA.

Iron River, Mich., 12. listop. X. James Lenhart, lat 63, spensjonowany proboszcz tutejszej parafji św. Agnieszki, został zbity na śmierć przez M. Labelle, lat 43, eks-pięściarza, który go napadł przed domem. Zabójcę, który już raz, przed kilku laty, zaatakował księdza za jakieś urojone krzywdy, aresztowano.

Stan Washington obchodzi 45-tą rocznicę.

Seattle, Wash. — Stan Washington obchodził wczoraj 45 rocznicę swojego powstania.— Ludność stanu urosła w tych 45 latach z 349,000 do więcej niż 1,563,400.

Palmistyka jest to pozorne odgadywanie charakteru i przepowiadania przyszłości z linji dłoni.

Dziewięć cali śniegu.

Riviere Du Loup, Que. — Pierwsza gwałtowna burza w tym sezonie przykryła całą okolicę grubym na dziewięć cali białym kożuchem.

159-lecie Korpusu Marynarzy.

Filadelfja, Pa. — Marynarze Stanów Zjedn., sławna amerykańska jednostka bojowa, obchodzili w sobotę 159-tą rocznicę sformowania Korpusu Marynarzy.

SEZ YOU Answers

1. False. Noun. 2. False. Birds. 3. True. 4. True. 5. True.

Głosy z Ojczyzny w Dniu Rocznicy Niepodległości.

Specjalna audycja Polskiego Radja dla Polonji zagranicznej w wilję Rocznicy Niepodległości retransmitowana ze stacji WEAF w New Yorku o godzinie 4:30 po południu (3:30 czas chicagoski) w pierwszej części udała się znakomicie, ale niestety z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych musiała być w połowie przerwana.

Podniosłe przemówienie do Polonji Zagranicznej wygłosił St. Lenartowicz jako przedstawiciel Światowego Zw. Polaków, podkreślając znaczenie duchowego zespolenia wychodźtwa z Macierzą w dawnych walkach o niepodległość i dla przyszłości Polski wielkomocarstwowej.

Następnie chór młodzieży polskiej z zagranicy, dokształcającej się w Polsce, odśpiewał kantatę Nowowiejskiego do słów Kazimierza Króla.

W trzeciej części programu przemawiali przedstawiciele polskiej młodzieży, kształcącej się w Polsce, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Australji, Brazylji, Mandżurji, Niemiec, Francji, Czechosłowacji i Łotwy. Wszystkie te przemówienia brzmiały radością, z jaką Polacy w Polsce i na całym świecie obchodzą w dniu dzisiejszym wielkie święto narodowe.

Młody Pabst Zabity Został w Wypadku Aeroplanowym.

August Pabst, lat 27, pilot rezerwy marynarskiej i członek zamożnej rodziny browarnika z Milwaukee został ubiegłej soboty wieczorem zabity w wypadku aeroplanowym, jaki się wydarzył na lotnisku Pal-Waukee.

Kolega Pabst'a, Jan Swazas, lat 24, z Waukegan, został w tym wypadku fatalnie poparzony, gdy płomienie ogarnęły aeroplan.

Swazasa wyratowała z płonącego się samolotu panna Teresa Nick, lat 18, studentka wyższej szkoły w Wheeling, która pierwsza zjawiła się na miejscu wypadku.

Popalonego lotnika przewieziono do szpitala DesPlaines Emergency w automobilu, gdzie lekarze po egzaminacji orzekli, iż lotnik ten długo żyć już nie będzie.

Porucznik Pabst wyskoczył z aeroplanu, ale dystans od samolotu do ziemi był za krótki, aby spadochron mógł się otworzyć i uratować spadającego lotnika. Pabsta przewieziono do szpitala Wheeling, gdzie lekarze oświadczyli, iż śmierć jego była natychmiastowa.

"Rad Jestem, Że Się To Wszystko Skończyło" — Schwall.

Powiedział te słowa po swojem aresztowaniu ubiegłej soboty były bankier, który przywłaszczył sobie dwa i pół lat temu $56,000 z funduszów banku, Mikołaj A. Schwall, którego agenci federalni i policjanci dostali w swoje ręce.

Schwall, który liczy lat 40, był asystentem kasjera First National Banku w Wilmette, dzisiaj zamkniętego. Aresztowali go Melvin B. Ericson, przejemca banku wyżej wspomnianego i porucznik policji Carl Ekman, oraz detektyw Artur Wharton z Evanston i agent federalnego wydziału sprawiedliwości.

„Jestem rad żeście mnie odszukali i aresztowali", powiedział Schwall. „Zabierzcie mnie z powrotem. Chce zapłacić długi i raz tę sprawę zakończyć."

Przewieziono aresztanta do więzienia w Waukegan. Tam, w celi, były bankier opowiadał jak przez dwa i pół lat ukrywał się przed władzami, jakie tam mizerne życie prowadził, żyjąc w obawie, iż każdej chwili go odszukają. Tam też często cierpiał głód i wiele niewygód, nadaremnie.

„Żyłem zawsze w obawie o los mojej rodziny", mówił Schwall. „Nigdy nie pisałem do swoich listów, ani w inny sposób nie skomunikowałem się z nimi po mojej ucieczce z miasta. Dzisiaj słyszę, że żona moja jest bez centa. Że jestem ojcem dziecka, którego jeszcze nie widziałem."

Schwalla znaleziono w lasku niedaleko od miasta Eagle River, Wis. Z ukrycia swego przez czas wyżej podany nigdy nie wychodził, a żył jak ten dziki zwierz, obawiając się, iż każdej chwili ktoś go „upoluje".

HABEAS CORPUS oznacza prawo, na którego mocy nikt nie może być uwięziony, nie będąc powiadomiony o powodach pozbawienia wolności.

Nowy Kongres Pójdzie Po Linji Prezydenta Roosevelta.

Nowy Ład Bezpieczny; Inflacja Wątpliwa.

Washington, 12. listop. — (Przekrój opinji w nowym kongresie wskazuje, że krajowe ciało ustawodawcze będzie szło po linji wytkniętej przez Prezydenta Roosevelta.

Drukowanie „greenbacków" — innemi słowy inflacja — przez dekret ustawodawczy, zdaje się być wykluczone. W kwestjach bonusu weterańskiego, 30-godzinnego tygodnia pracy i tym podobnych projektach, liczni ustawodawcy widocznie zamierzają oprzeć swoje ostateczne decyzje na stanowisku, jakie Prezydent będzie zajmował w danej chwili.

Nie znaczy to, że większości anty-rządowe są niemożliwe, znaczy jednakowoż, że sprzeciwy Prezydenta- jeżeli będą jakie, będą łatwiej podtrzymane w kongresie, niż zeszłej zimy.

Niekompletny przegląd dokonany przez Prasę Stow. wykazuje sympatję dla Nowego Ładu w ogólności w następnym kongresie, co przy sile demokratycznej w senacie i Izbie zdaje się zapewniać zupełne bezpieczeństwo programowi Prezydenta.

Kwestja zrównoważenia budżetu będzie prawdopodobnie odłożona za ogólną zgodą. Wydatki na akcję zapomogową i roboty publiczne nie będą zmniejszone, a możliwie nawet powiększone. N. R. A. i A. A. A., jakkolwiek rewizji są nieuniknione, mają potężne poparcie w kongresie. Sentyment bonusowy jest silniejszy, ale wpływ Prezydenta będzie mógł przeszkodzić uchwaleniu bonusu, jeżeli Prezydent nie zmieni swojego stanowiska.

CZŁOWIEK, KTÓRY CHCE ODŻYĆ, BO WYMELDOWANO GO NA TAMTEN ŚWIAT.

Przed kilku tygodniami mieszkaniec Woli Mazowieckiej pod Sochaczewem, — Jan Malinowski, zachorował ciężko na zapalenie płuc. Pewnego dnia domownicy stwierdzili z przerażeniem, iż chory leży na łóżku sztywny, zżółkły i nie oddycha. Zadecydowano wobec tego, że Malinowski nie żyje i zakrzątnięto się koło pogrzebu.

Brat zmarłego, Józef, udał się do parafji, gdzie sporządzono akt zejścia. Zamówiwszy następnie trumnę, miejsce na cmentarzu, oraz ceremonjał pogrzebowy, Józef Malinowski wrócił do wsi, — gdy jednak wszedł do izby, gdzie leżał zmarły jego brat i przekonał się, iż nieboszczyk nagle... ożył. Wezwany lekarz stwierdził, iż chory zapadł w rodzaj letargu, t. zw. kolaps, co uznano początkowo za śmierć.

Po wyzdrowieniu, Jan Malinowski, który był formalnie wymeldowany z tego świata, udał się do parafji z prośbą o skreślenie go z listy umarłych. Okazało się jednak, iż dokonać tego może jedynie sąd okręgowy.

Malinowski przyjechał wobec tego do Warszawy i rozpoczął starania o wszczęcie sprawy, która wróciłaby go do grona ludzi żyjących. Chodzi więc obecnie do różnych adwokatów i targuje się o cenę przeprowadzenia sprawy. Uważa jednak widocznie, że życie nie przedstawia zbyt wielkiej wartości, wyznaczył bowiem na formalności prawne zbyt małą kwotę, wobec czego żaden z adwokatów nie podejmuje się prowadzenia sprawy.

Narazie więc Malinowski nocuje u różnych swoich znajomych bezprawnie, w żadnym bowiem z domów nie chcą go zameldować z aktu zejścia, — twierdząc, że dom ten nie jest... cmentarzem.

Głośnik jest to przyrząd, silnie odtwarzający odebrane dźwięki, stosowany szczególnie w radjotelefonji. W przeciwieństwie do zwykłej słuchawki telefonicznej zapomocą głośnika dźwięki może odbierać jednocześnie większa ilość osób.

Recytować oznacza płynnie wypowiadać z pamięci.

Minister spraw wewnętrznych Irlandji północnej postanowił zabronić generałowi O'Duffy wstępu na terytorjum państwa.

Podejrzane znamię.

— Widzę tu na pańskiej głowie pewien obrzęk, który wskazuje na wybitnie silną nerwowość.

— Tak, zgadza się panie doktorze, moja żona jest strasznie nerwowa!

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

MATYLDA LICA

(Z DOMU GRUBBA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go listopada, 1934 roku, o godzinie 12:05 w południe, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowej Klary Gardzielewskiej, 1700 South Paulina ulicy, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Lica, mąż; **Alicja i Geraldina**, córki; **Clarence**, syn; **Wojciech i Ewa Grubba**, rodzice; **Leon, Stefan, Charles, Ignacy i Piotr**, bracia; **Marta Chesny, Anna, Agnieszka, Marjanna i Klara**, siostry; **Roman Poterek, Ray Snecht, Piotr Schlisman**, szwagrowie; **Minnie, Bertha, Rozalja i Anna Grubba**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Telefonować po informacje Canal 0652.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

MARJA MAGDALENA POZORSKA

(Z DOMU RACZYNSKA)

członkini Tow. św. Heleny, Grupa 358 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1606 N. Kedzie Avenue, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bernard, mąż; **Gertruda i Bronisława**, córki; **Eligjusz, Czesław i Bernard**, synowie; **Louise Pozorska**, synowa; **W. Doenges**, zięć; **Julja Nowak**, siostra; **Alexander i Józef Raczyńscy**, bracia, i wnuczki.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

PELAGJA BIAŁOBRODEC

członkini Tow. Seweryny Duchińskiej, Grupa 18 a Związek Polek, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go listopada, 1934 roku, o godzinie 5:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, [illegible] listopada, o godzinie [illegible] z domu żałoby p. nr. [illegible] Haddon Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Julian i Adolf, synowie; **Pelagia, Kazimiera i Antonina**, córki; **Wiktorja, Józefa i Salomea**, synowe; **Kazimierz, Józef i Jan**, zięciowie; wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Lisowski, 1137 Noble ul. Telefon Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAKÓB BARNETT

Członek Tow. Foresterów, Court, C. O. F., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3724 S. Paulina ul., do kościoła śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Lucja (z domu **Younga**), żona; **Franciszek, August, Leon, Józef**, synowie; **Lucja**, córka; **Wiktor Swulius**, zięć; **Walerja, Stanisława**, synowe; **Marjanna Duball**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Jan Patka i syn, pogrzebowi, 3756 S. Paulina ul. Lafayette 0829. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

FELICJA KNAPCZYK

(z domu Sikorska)

Członkini Tow. Gwiazda Zaranna, gr. 166, Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go listopada, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn 1443 N. Talman Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Jan, Wanda, Stanisława, Antoni i Felicja**, dzieci; **Jan Sikorski**, ojciec w Polsce; **Józef Konior**, wuj; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. V. Altman.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK NERING

Członek Tow. św. Marcina Papieża, No. 1143, Z. K. L., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go listopada, 1934 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polińskiego, pn. 1462 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Nering, matka; bracia i siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn. Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, brat i szwagier nasz

Ś. P.

JAN KIEBAŁA

członek Tow. św. Antoniego z Padwy No. 252 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go listopada, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1710 S. Paulina ul., do kościoła św. Wojciecha a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla Kiebała, (z domu Góral), żona; **Katarzyna Brzoza**, siostra; **Józef Malski**, brat; **Piotr Brzoza, Józef Góral, Antoni Góral i Piotr Campana**, szwagrowie; **Łucja Góral, Marjanna Góral i Katarzyna Campana**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, 1941 W. Cermak Rd. Canal 1123.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

BALBINA WRZESIŃSKA

(z domu Grzybowska)

członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Konstancji i Tow. Związku Polek w Ameryce, grupa 534, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward, Irena i Henryk**, dzieci; **Anastazja i Anna**, siostry; **Leon**, brat; **Józef Sówka i Józef Lukowski**, szwagrowie; **Alicja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Kildare 3800. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

MICHAŁ ZUBER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go listopada, 1934 roku, o godzinie 11-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pn. 1335 W Chicago Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Jan i Andrzej, synowie; **Marja**, córka; wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Avenue. Telefon Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN OKONIEWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go listopada, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4948 S. Laflin ul., do kościoła St. Rose of Lima (narożnik 48-ej ul. i S. Ashland Ave.), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstancja (z domu Nawrocka), żona; **Andrzej i Józef**, synowie; **Helena, Marjanna i Cecylja**, córki; **August**, brat; **Antoni**, brat w Polsce; **Helena, Okoniewska**, synowa; **Leonard Butkiewicz, Piotr Walteretes, Charles Dickenson**, zięciowie; wnuczek i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka, 48-ma ul. i Hermitage Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI SERGOTT

Członek Tow. św. Michała Archanioła, gr. 814, Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go listopada, 1934 roku, o godzinie 10-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2245 N. Lamon Ave., do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Łucja (z domu Kowohl-Dyba), żona; **Jerzy, Elżbieta, Rafał, Dorota i Józef**, dzieci; **Michał i Jan**, bracia; **Antonina, Józefa, Marjanna, Jadwiga i Rozalja**, siostry; **Edward Kujawski**, pół-brat; **Józefa Sergott**, bratowa; **B. DeRoche, A. Warszawa, O. Hanson, R. Kennedy, J. Nowak**, szwagrowie; **Michał Dyba**, teść.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave., Berkshire 2876. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, brat i wuj nasz,

Ś. P.

WOJCIECH F. PŁÓCIENNIK, JR.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go listopada, 1934 roku, o godzinie 2:45 po południu, przeżywszy lat 22 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., narożnik Central Park, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Płóciennik, matka; **Kazimierz, Stanisław i Edward**, bracia; **Anna Kuhr, Jadwiga Lewandowska**, siostry; **Marja**, bratowa; **Jan Kuhr, Piotr Lewandowski**, szwagrowie; **Gertruda Kuhr**, siostrzenica; **Jerzy Kuhr i Rajmund Wójcicki**, siostrzeńcy; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Outdoor pleasure party
6—A stable
10—Like
11—Blue dye stuff
12—Sorrow
13—Opposite (prefix)
14—Fluid rock
15—A measure (cloth)
17—Noah's vessel
19—Japanese monetary unit
20—A prophet
22—To pinch
24—Southern state of U. S.
26—To seek laborously for information.
29—Wherefore
31—Two of a kind
32—Scold
35—A snakelike fish
37—Placed
38—A wading bird
39—One's father's sister
41—The whole
42—An Italian river
43—Mother
44—Helen (dim.)
45—Famous Hebrew judge (Old Testament)

DOWN

1—A native of Palestine
2—Form of the verb "to be"
3—A point of the compass
4—A very small amount
5—Memorial heap of stones
7—Absent
8—To wander
9—An early type of man
13—Alexander (dim.)
16—A sheltered place
18—A young goat
21—Uncooked
23—Vim
25—Feminine pronoun
27—Final
28—To strive for superiority
30—An extent of time (pl.)
33—Can
34—A liquid measure
36—The moon goddess
40—Nominative (abbr.)
43—Personal pronoun

Answer to previous puzzle

A	T	T	A	C	K		P	E	A	L
N	■	I	N	■	O	B	L	A	T	E
S	H	R	E	W	D	■	A	R	T	S
A	H	E	M	■	A	E	N	E	A	S
		D	I	S	K	S	■	D	I	E
B	T	■	A	T	■	P	I	■	N	E
R	I	O	■	A	R	Y	A	N		
I	M	P	U	R	E	■	M	I	T	E
D	E	A	N	■	S	A	B	E	R	S
A	■	L	I	F	T	■	I	C	O	N
L	E	S	T		S	E	C	E	D	E



NOTATKI REPORTERA

Po południu listonosze dzisiaj mają święto.

W drugi dzień święta krajowego „Dnia Zawieszenia Broni" dzisiaj po godzinie 1ej po południu, wszystkie sub-stacje pocztowe w Chicago będą zamknięte i listonosze będą odpoczywali.

* * *

Zabrała pieska na spacer; straciła futro.

Pani Janina Weis, z p. nr. 6724 East End avenue wczoraj wieczorem obrabowana była z futra wartości $1,000 i torebki przez uzbrojonego bandytę, który napadł na nią w parku Jacksona blisko Stony Island avenue, kiedy pieska swego zabrała do parku tego na spacer.

* * *

Żądać będzie zniżki opłat za licencje automobilowe.

Redukcji opłat za licencje automobilowe od stanu żądać będzie poseł-elekt Charles H. Weber, z 6-go dystryktu skoro tylko obejmie swój urząd w miesiącu styczniu. Weber ogłosił, że starać się będzie, aby w stanie Illinois liczono tylko po $5.00 za licencję automobilową.

* * *

Sprawa strajku woźniców znów oddana będzie pod głosy.

Unja woźniców zatrudnionych przez właścicieli pralń chicagoskich ubiegłego wtorku postanowiła wyjść na strajk i w tym celu przeprowadziła głosowanie. W przyszłą środę ta sama unja Chicago Laundry Drivers' Association głosować będzie poraz drugi w sprawie strajku lub też przyjęcia nowej propozycji swoich pracodawców.

* * *

Obrabowali aptekarza Marofskiego.

Dwóch bandytów uzbrojonych w rewolwery weszło do apteki Aleksandra Marofskiego, p. nr. 5558 Milwaukee avenue i skradło $10 w gotówce oraz 14 paczek papierosów. Polecono policji odszukanie bandytów.

* * *

Obchodziła 101szą rocznicę urodzin.

Pani Marja Lies Wiltgen, zamieszkała w domu swojej zamężnej córki, p. nr. 2085 Estes avenue, wczoraj obchodziła w otoczeniu krewnych i przyjaciół 101szą rocznicę swoich urodzin. Radziła w każdym wypadku przygnębienia i kłopotów uciekać się do modlitwy. — „Gdy was gnębić będą kłopoty życia doczesnego, módlcie się. Módlcie się zawsze", mówiła sędziwa staruszka obecnym. Pani Lies Wiltgen urodziła się 101 lat temu w Soller, w Luksemburgu, a do Chicago przyjechała w roku 1890 ,kiedy liczyła lat 57.

* * *

W drodze do lokalu wyborczego zaginął.

Policjanci szukają dzisiaj policjanta Jana Farrella, lat 35, z p. nr. 5939 ul. South Rockwell, członka policji parków na południowej stronie miasta, który w ubiegły wtorek w drodze do swego lokalu wyborczego przy narożniku ul. 60tej i Talman avenue, zaginął i do dzisiaj niema o nim żadnej wiadomości. Rodzina obawia się, że Farrell stracił pamięć i błąka się po mieście.

* * *

Adamowicz postrzelił i fatalnie okaleczył się.

Karol Adamowicz, lat 44, wczoraj postrzelił i fatalnie okaleczył się w bejzmentowem mieszkaniu domu p. nr. 915 North Damen avenue po zabawie urządzonej z okazji chrzcin jego dziecka. Żona Helena i jej siostra, Zofja Wojas, z p. nr. 1460 Holt avenue, powiedziały sierżantowi policji Williamowi Stahle, ze stacji przy North Racine avenue, że znajdowały się w kuchni kiedy usłyszały strzał w parlorze. Adamowicza znaleziono w kałuży krwi, a obok niego leżał rewolwer. Przewieziono go do powiatowego szpitala.

* * *

Obrabowali go, gdy wracał z banku.

Dwóch bandytów napadło na Jakóba Kubajaka, przed jego tawerną p. nr. 1030 ul. West 48ma i obrabowało go z $700 jakie wiózł z sąsiedniego banku. Tydzień temu Kubajak obrabowany był z $50 w gotówce i dlatego w ubiegłą sobotę prosił przyjaciela, Edwarda Druma, aby mu towarzyszył do banku Drovers' National, p. nr. 1542 ul. West 47ma. Gdy wracali z banku obok nich zajechali bandyci i przy pomocy rewolwerów zmusili Kubajaka do wydania pieniędzy. Drum puścił się w pościg za uciekającymi bandytami, ale ci zaginęli później.

* * *

Walne zebranie jutro w sali p. Latki.

Chicagoski Komitet Osiedlenia się na Roli prosi o podanie, że walne zebranie członków odbędzie się jutro, dnia 13go listopada ,o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. Latki, róg ulic Noble i West Huron. Na zebranie to powinni przybyć wszyscy członkowie ze wszystkich dzielnic, wszyscy interesujący się osiedleniem się w nowej osadzie. Dokonany będzie wybór komitetu do wybrania gruntów pod nową osadę. Przewodniczącym komitetu tego jest J. F. Wańtuchowicz, a sekretarzem P. Michałka.

* * *

Obrabowali manażera teatru „Capitol".

Z pobliskiego banku przewieziono pod eskortą policyjną $3,000 do biura teatru „Capitol", p. nr. 7941 ul. South Halsted. W kilka godzin potem zjawili się bandyci, którzy pod groźbą śmierci zmusili manażera teatru, Józefa Corrigana, z p. nr. 7612 ul. South Green do wydania pieniędzy, poczem odjechali w automobilu. Bandyci do biura wdostali się podstępem.

Pożar Zniszczył Skład Przy West Chicago Avenue.



Skład pn. 1234 West Chicago Ave., zniszczył niemal doszczętnie pożar, do ugaszenia którego potrzeba było niemal jedną piątą część strażaków miejskich. Rycina przedstawia tłumy zebranych ludzi i strażaków podczas gaszenia pożaru.

Oficjalne przeliczenie balotów rozpocznie się jutro.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki ,szef Komisji wyborczej podaje do wiadomości, że oficjalne przeliczenie balotów z wyborów wtorkowych rozpocznie się jutro, dnia 13-go listopada, o godzinie 9:30 rano. Baloty obecnie znajdują się w wielkiej kasie na trzeciem piętrze budynku miejskiego pod nadzorem Jana S. Ruscha, naczelnego klerka Komisji wyborczej. Do przeliczenia balotów jutro stanie od czterdzieści do pięćdziesiąt oddziałów po trzech mężczyzn w każdym. Każda partja polityczna mieć będzie po jednym stróżu, którego obowiązkiem będzie pilnować aby przeliczenie balotów odbyło się bez krzywdy jego kandydata.

* * *

Dnia 1go grudnia wybuchnąć ma w Chicago nowy strajk.

Właściciele 1,000 niezależnych stacyj gazolinowych w mieście Chicago grożą strajkiem, jaki rozpocząć zamierzają dnia 1go grudnia. Meyer Weiss, zastępca prezesa unji Chicago Service Station Operators na zebraniu odbytem w hotelu Sherman oznajmił, że właściciele niezależni stacyj gazolinowych nie podpiszą kontraktów i kupować nie myślą gazolinę od wielkich dystrybutorów, chyba, że ci względem tych właścicieli zmienią swoje rozporządzenia. Obecny kontrakt kończy się z dniem 1-go grudnia. Niezależni właściciele twierdzą, że dystrybutorzy tak już obcięli ich zyski iż dalsze prowadzenie stacyj gazolinowych jest niemożliwem.

* * *

Uratowano ptaszki z zawalonego domu mieszkalnego.

Pani Anna Zdrojewska z tylnej części domu mieszkalnego p. nr. 1845 ul. North Leavitt uratowała dwa ptaszki swoje i kota. Jest to wdowa, której tylna część domu, dobudowana, runęła w gruzy z hukiem wielkim. Przybyli strażacy pomogli jej w odszukaniu ptaszków i kota.

Ważne Posiedzenie Polskich Bufeciarzy.

Ze względu, że chodzą już pogłoski, że z dniem 1-go stycznia, 1935 roku cena za licensje na prowadzenie bufetu ma być podniesiona do jednego tysiąca dolarów, należy ze strony wszystkich polskich właścicieli bufetów do skupienia swych sił i należytego protestowania przeciwko temu nadużyciu.

Aby sprawę tą należycie omówić zwołuje się masowe zebranie właścicieli wszystkich bufetów, w przyszłą środę, dnia 14go listopada, o godzinie 2ej do sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica.

Na tem posiedzeniu nie powinno brakować ani jednego sprzedawacza piwa, bez względu czy należy do organizacji lub nie. Sprawa jest nader ważną i musi być omówiona należycie przez nas wszystkich, aby wiedzieć jakie przedsięwziąć kroki.

Sprawa prowadzenia interesu w śródmieściu a w dzielnicach polskich jest zupełnie odmienna. Dochód jaki bufety mają w dzielnicach położonych w centrum miasta nie równa się nawet dziesiątej części co my zarabiamy, aby więc należycie przeciwko temu nadużyciu zareagować, należy z naszej strony użyć wszystek wysiłek aby temu zapobiec.

Kto więc jest właścicielem bufetu proszony jest o punktualne i liczne przybycie na to posiedzenie.

Walenty Kożuch, prezes.
Józef Mondała, Ignacy Grabowski i Jakób Smoleń, komitet.

Dzieci Zjadły Zatrute Cukierki; Jedno Umarło.

Denver, Colo., 12. listop. — Trucizna posypana na cukierki przeznaczone dla szczurów i myszy, spowodowała śmierć jednego z dziewięciorga dzieci, które złakomiły się na słodycze. Ośmioro innych dzieci zabrano do szpitala miejskiego. Stan jednego z niech jest groźny, reszta prawdopodobnie wyzdrowieje. Zmarła z otrucia najmłodsza z grupy dzieci, 17-miesięczna Nellie Lucero.

Obrus jest to tkanina płócienna lub bawełniana do nakrywania stołu.

Ks. Teodor Cząstka Uczczony Wieczorkiem Przez Dzieci i Parafjan.

Wczorajszy wieczorek rozmaitości urządzony pod egidą towarzystw wacławowskich i dzieci szkolnych w sali parafjalnej, był wprawdzie jeszcze jednym więcej dowodem, że wacławowianie tak starzy jak i młodzi szanują swego proboszcza X. Teodora Cząstkę, kochają go i poważają jako duszpasterza niestrudzenie pracującego na chwałę Bożą i pożytek ich zbawienny. Jak po inne lata tak i w tym roku nie pominięto okazji imieninowej i wczoraj według przyjętego zwyczaju na wieczorku rozmaitości przy licznym udziale doborowej publiczności wykonano program, a taki piękny, zajmujący i ciekawy, że doprawdy z przyjemnością się go słuchało i patrzyło na te malcństwa — na tę przyszłość parafjan wacławskich, przesuwających się na scenie. Jedne śpiewały, drugie tańczyły i pląsały, a inne jeszcze szczebiotem swym wynurzały z głębi serca dziecinnego życzenia zdrowia i sił X. proboszczowi, by długie, długie lata gospodarzył na umiłowanej niwie duszpasterskiej na kochanem Wacławowie.

Przyznać musimy, że cały program od początku do końca był udatnie wykonany. Orkiestra szkolna też nie próżnowała, lecz grała, uprzyjemniając publiczności wolne chwile. Najpierw dzieci szkolne powitały X. Proboszcza pieśnią, a potem prozą. Wierszyk zastosowany do chwili wypowiedziany był z uczuciem przez E. Pilawską. Rozmówka, następnie ładnie wypadła. Po rozmówce nastąpiła komedyjka pt. „Rola Kasi", w której wykonawcami byli następujący młodzi amatorzy: Hela — F. Racławska; Lucia — J. Lewandowska; Mania — A. Wąsik; Matka — H. Podgórska; Jakubowa — W. Kiełbasa; Kasia — A. Zielińska; Pisarz — L. Antosz; Sąsiad — M. Florczak. Po komedyjce, która bez zarzutu wypadła, nastąpił numer „Pikanninies", który to występ wykonało 14 dziewcząt. Ładnie również przedstawiał się taniec indjański, który wykonany był przez miejscowych skautów, pod dowództwem Czesława Ptacha. Z tercetem wystąpiły panny D. Michalak, A. H. Gulanowska i E. Śniegowska, członkinie chóru parafjalnego, które odśpiewały „Leci Piosnka" Nowowiejskiego. W pochały godny sposób wypadł taniec „Tap Dance" Ewelinki Jackowskiej i Fafafa Ginczewskiego, którzy za poprawny ten występ w takt muzyki oddany, zmuszeni zostali do naddatku. P. Franciszek Jarzyna wystąpił z życzeniami. Po nim chór św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego odśpiewał „Piosnkę Żołnierza" Archangielskiego. Udatny był występ Władysława Kościelniaka i A. Wojdy z balonami, a nadzwyczaj zabawny fragment z życia rodzinnego w języku angielskim odegrali starsi chłopcy i starsze dziewczęta. Brali w tym obrazku scenicznym udział: L. Ziebka, I. Kowalska, R. Krajewski, A. Helma i A. Tomasela. Kwartet męski, który tworzyli A. Stawinoga, R. Holwin ,.J Grajk, J. Wantuch, odśpiewali po angielsku „The man on the Flying Trapeze." Akompanjował na fortepianie p. L. Niespodziany. Z mową wystąpiła S. Wleklińska, po której wręczyła X. Proboszczowi upominek. Poczem nastąpiła serdeczna podzięka X. Proboszcza — wczorajszego solenizanta, dzieciom i Siostrom Nauczycielkom za wysiłki i piękny program, towarzystwom za przyczynienie się do tej imprezy parafjalnej a publiczności za przybycie i wysłuchanie programu. Przemówienie X. Proboszcza wyczerpało program, po którym nastąpiła zabawa taneczna.

Następujące Towarzystwa przyczyniły się do urządzenia wieczorku: Bractwo Niewiast Różańca św., Bractwo Mężczyzn Różańca św., Klub Królowej Kingi, Stow. Imienia Jezus, Arcybractwo Pociechy Dusz w Czyścu, Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, Macierz Polska, Bractwo Dziewic Niep. Pocz. N. M. P., III Zakon św. Franciszka, Apostolstwo Modlitwy, Dzieci Marji, Połączone Chóry Paraf. św. Wacława i Klub Studentów św. Wacława.

Parafja Św. Konstancji Uczciła Wczoraj Poległych Żołnierzy.

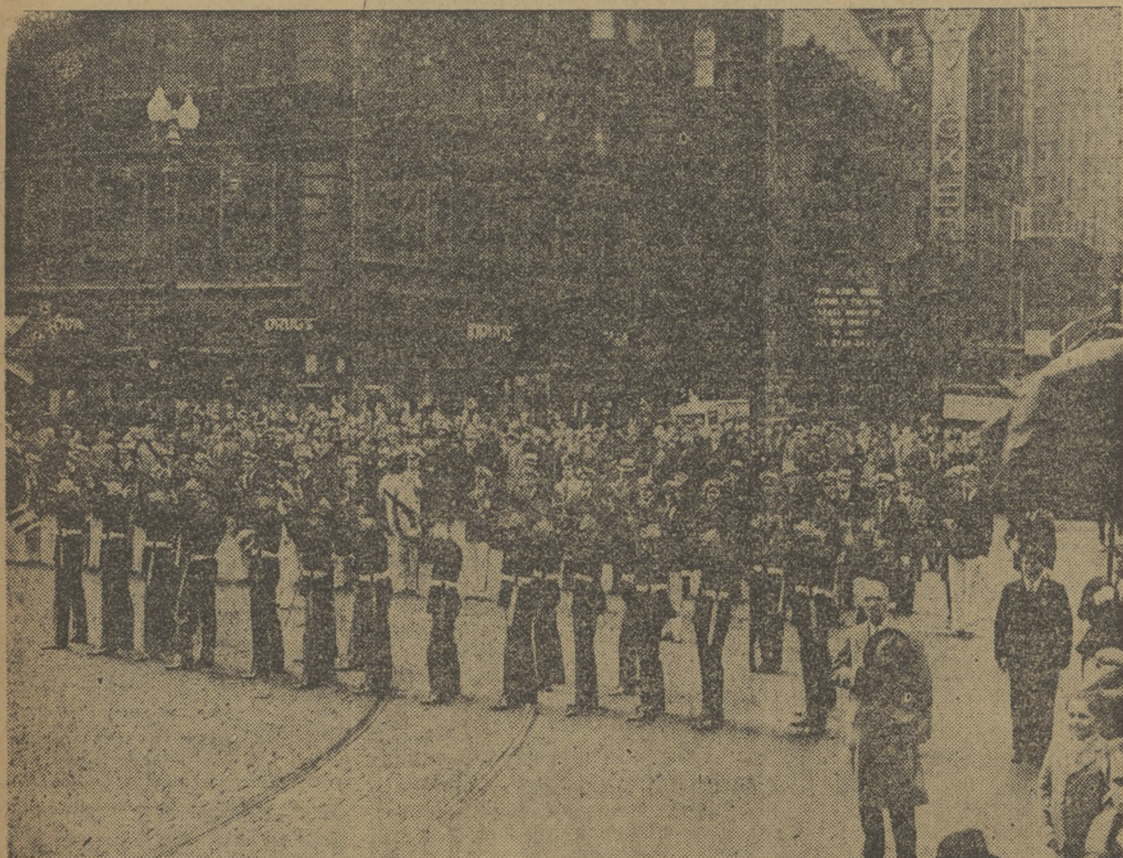
Przez dedykację masztu do flagi i wykonanie programu patrjotycznego parafja św. Konstancji, w dzielnicy Jefferson Park, wczoraj oddała cześć pamięci poległych żołnierzy. Celebracja urządzona z okazji przypadającej rocznicy zawieszenia broni odbyła się na placu parafjalnem, przy narożniku Menard ave. i ul. Ainslee. Maszt ten podarował Dr. C. J. Rogalski.

Po paradzie przy udziale oddziału 108go inżynierów z Gwardji Narodowej i weteranów z wojny światowej oraz kapeli z Sierocińca św. Jadwigi w Niles, oddziałów skautów nr. 1832 z parafji św. Wiatora i skautów nr. 1827 z parafji św. Konstancji pomaszerowano na plac parafjalny, gdzie program rozpoczęto o godz. 3ej po południu.

Wywieszenie nowej flagi na nowym maszcie przypadło w udziale skautom Jerzemu Strzeleckiemu, Henrykowi Marskiemu i Jeremjaszowi Zachariaszowi. Poległych żołnierzy uczczono przez odegranie „Pobudki" i trzema strzałami karabinowemi. X. Ignacy Macholz jest kapelanem oddziału skautów przy parafji św. Konstancji. Marszałkiem pochodu wczorajszego był skautmistrz S. W. Schultz.

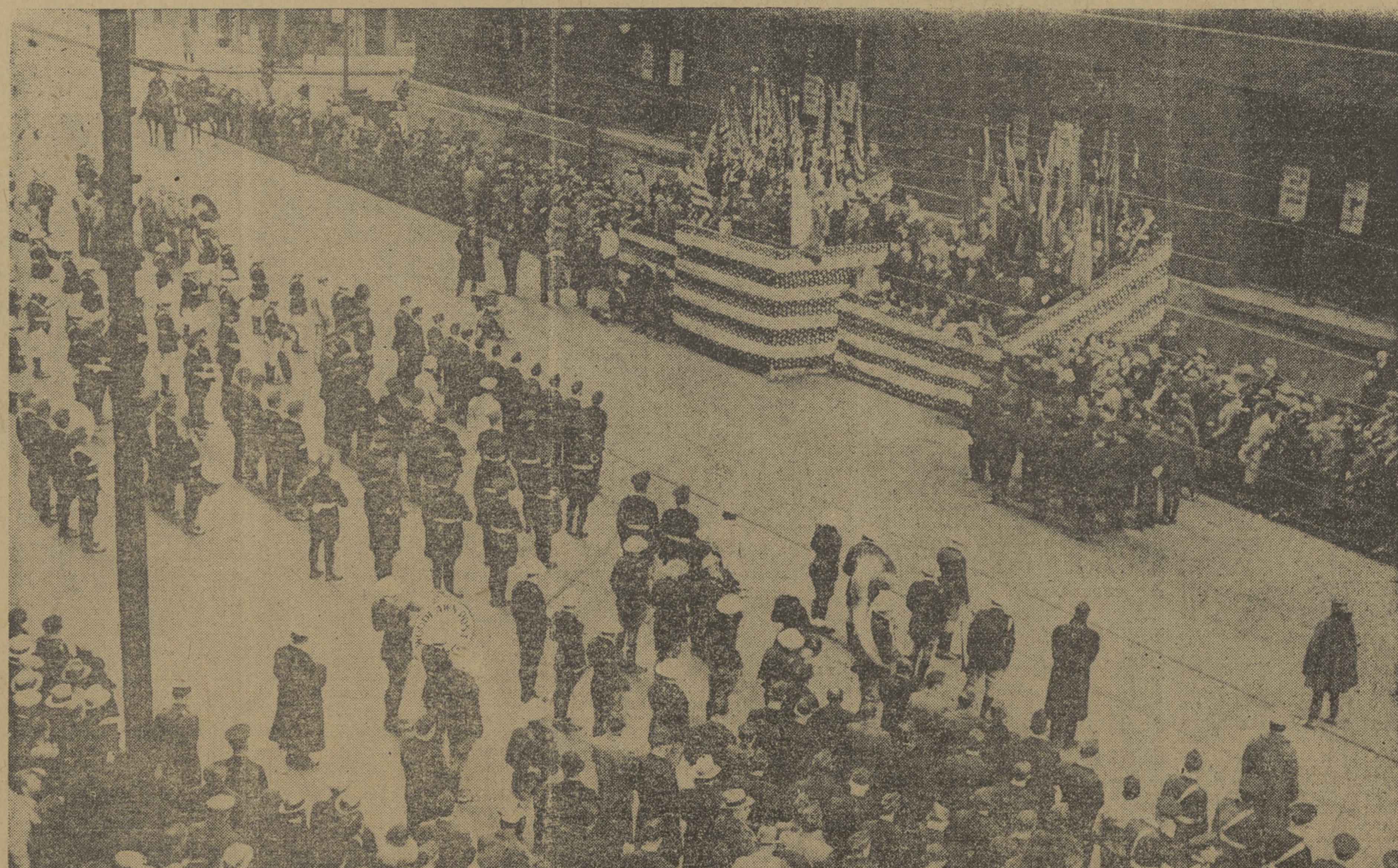
Obsekwje oznacza nabożeństwo za dusze zmarłych.

Trzy Salwy Karabinowe Ku Czci Poległych Żołnierzy.



Posterunek Carson Pirie Scott, z Amerykańskiego Legjonu, trzema salwami karabinowemi, o godzinie 11-ej rano, uczcił pamięć swoich poległych kolegów broni. Rycina przedstawia weteranów i mieszkańców miasta, zebranych w wielkiej liczbie przy narożniku ulic State i Madison.

PRZED RATUSZEM MIEJSKIM UCZCZONO PAMIĘĆ POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.



Rocznicę zawieszenia broni obchodzono nader uroczyście przed ratuszem miejskim, przy udziale urzędników, którzy dokonali defilady na estradzie prowizorycznej, zbudowanej na ulicy LaSalle. Panna Olga Menn śpiewała „Star Spangled Banner," a ks. Girard, kapelan Posterunku Union League, odmówił inwokację. W paradzie po śródmieściu udział brało przeszło 20,000 członków Amerykańskiego Legjonu, weteranów z wojny światowej.